

JAN KOCHANOWSKI

Fraszki

JAN KOCHANOWSKI

Fraszki

[Dedykacja]

*Fraszki tym książkom dzieją: kto się puści na nie
Uszczypliwym językiem, za fraszką nie stanie.*

Księgi pierwsze

Do Baltazera

Nie dziw, żeć głowa, Baltazarze, chora;
Siedziałeś wedle głupiego doktora.

Choroba, Głupota, Lekarz

Do Chmury¹

Mówilem ja tobie, Chmura,
Że przy kuchni bywa dziura;
Aleś mnie ty nie chciał wierzyć,
Wolałeś swym grzbietem zmierzyć.

O tymże²

Wierzę, od początku świata
Nie były tak suche lata;
Oczy nasze to widziały:
Chmury się w rzekach kąpały.

¹Chmura — zapewne dworzanin królewski, upamiętniony również przez Piotra Rojzjusza w zbiorze *Carmina*. [przypis redakcyjny]

²Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg pierwszych* pt. *Do Chmury*. [przypis edytorski]

Do gospodyniej

Ciebie zła lwica w ogromnej jaskini
Nie urodziła, moja gospodyni,
Ani swym mlekiem tygrys napawała;
Gdzieżeś się wždy tak sroga uchowała,
Że nie chcesz baczyć na me powolności
Ani mię wspomóc w mej wielkiej trudności?
O którą samażeś mię przyprawiła,
Że chodzę mało nie tak jako wiła.
Wprawdzie żec się już nie wczas odejmować;
Ja ciebie muszę rad nierad miłować.
Ty się w tym pomni, masz li mię mieć g'woli
Z mej dobrej chęci czyli po niewoli.

Kochanek, Miłość

Do gościa³

Jeśli darmo masz te książki,
A spełna w wacku⁴ pieniążki,
Chwałę twą rzecz, gościu—bracie,
Bo nie przydziesz ku utracie;
Ale jeśliś dał co z taszki⁵,
Nie kupileś, jedno fraszki.

Do gościa

Nie pieść się długo z mymi książeczkami,
Gościu, boć rzeką: „Bawisz się fraszkami.”

Do Hanny

Chybaby nie wiedziała, co znaczy twarz błada
I kiedy kto nie g'rzeczy, Hanno, odpowiada,
Często wzdycha, a rzadko kiedy się rozśmieje —
Tedy nie wiesz, że prze cię moje serce mdleje?

Miłość

Do Jakuba

Że krótkie fraszki czynię, to, Jakubie, winisz?
Krótsze twoje nierówno, bo ich ty nie czynisz.

³*Do gościa* — czyli do czytelnika. [przypis edytorski]

⁴*w wacku* — w woreczku, sakiewce. [przypis edytorski]

⁵*taszka* — sakiewka. [przypis edytorski]

Do Jana⁶

Radzę, Janie, daj pokój przedsięwzięciu swemu,
Bo bądź krótko, bądź długo, przedsię przydzie k'temu,
Że się człowiek obaczy, a co mu dziś miło,
To mu będzie za czasem wstyd w oczu mnożyło.
Tę rozkosz, którą teraz tak drogo szacujesz,
Puścisz taniej po chwili, gdy prawdę poczujesz.
A tak, co ma czas przynieść, uprzedź go ty raczej,
Odmień swój bieg, a żagle nakręć w czas inaczej!
Świadomeś słów łaskawych i pięknej postawy,
Zdradę widzisz, znajże więc, co przyjaciel prawy!
A ty, o morska Wenus, chluśni z raz tej paniej,
A pomści się wzdychania i moich złez⁷ na niej!

Miłość, Przemijanie

Łzy, Zemsta

Do Józta

Wiesz, coś mi winien; miejże się do taszki⁸,
Bo cię wnet włożę, Jóstcie, między fraszki!

Poeta, Sztuka, Władza,
Pieniądz

Do Kachny

Pewnie cię moje zwierciadło zawstydzi,
Bo się w nim, Kachno, każdy szpetny widzi.

Do Marcina

A więc by ty, Marcinie, przed tym nie ugonił,
Co to siedzi jako wróbl, a oczy zasłonił;
Niech on chwali Żmudzinki, że bywają trwałe;
By miał mądzie jako sam, tedy przedsię małe.

Do Mikołaja Firleja

Jesliby w moich książkach co takiego było,
Czego by się przed panną czytać nie godziło,
Odpuść, mój Mikołaju, bo ma być stateczny
Sam poeta, rym czasem ujdzie i wszeteczny.

Kobieta, Obyczaj, Poeta,
Poezja

⁶Fraszka niewątpliwie o sobie samym. [przypis redakcyjny]

⁷złez (daw. forma) — łez. [przypis edytorski]

⁸Jak wskazuje aluzja do „taszki”, adresatem utworu jest zapewne skarbnik królewski Jost Ludwik Decjusz (młodszy, zm. 1567). [przypis redakcyjny]

Do Mikołaja Mieleckiego⁹

Nie dar jaki kosztowny, ale co przemogę,
Dam ci parę wirszyków, Mielecki, na drogę:
Boże daj, być się dobrze na wszystkim wodziło,
Byś we zdrowiu oglądał, na co patrzeć miło.
Na mię bądź łaskaw, jakoś zawsze okazał;
Nie był ten łaskaw, kto do końca nie miłował.

Do miłości

Chyba w serce, Miłości, proszę, nie uderzaj,
Ale na każdy członek inszy śmieje zmierzaj!

Miłość, Ciało

Do paniej

Co usty mówisz, byś w sercu myśliła,
Barzo byś mię tym, pani, zniewoliła;
Ale kiedy mię swym miłym mianujesz,
Podobno dawnym zwyczajom folgujesz.

Kobieta, Miłość, Słowo

Do paniej

Imię twe, pani, które rad mianuję,
Najdziesz w mych rymiech często napisane,
A kiedy będzie od ludzi czytane,
Masz przed inszymi, jeśli ja co czuję¹⁰.

Miłość, Poezja, Przemijanie

Bych cię z drogiego marmoru postawił,
Bych cię dał ulać i z szczerego złota
(Czego uroda i twa godna cnota),
Jeszcze bych cię czci trwałej nie nabawił.

I mauzolea, i egipskie grody
Ostatniej śmierci próżne być nie mogą¹¹;
Albo je ogień, albo nagle wody,
Albo je lata zazdrościwe zmogą;

Sława z dowcipu¹² sama wiecznie stoi,
Ta gwałtu nie zna, ta się lat nie boi.

⁹Mikołaj Mielecki (zm. 1585) — starosta chmielnicki (1557 r.), później wojewoda podolski i hetman, przyjaciel Kochanowskiego. [przypis redakcyjny]

¹⁰Masz przed inszymi, jeśli ja co czuję — przewyższasz innych, jeśli ja trafnie to czuję. [przypis redakcyjny]

¹¹Ostatniej śmierci próżne być nie mogą — nie mogą ostatecznie być wolne od zagłady. [przypis redakcyjny]

¹²Sława z dowcipu — sława oparta na talencie poetyckim. [przypis redakcyjny]

Do paniej

Pani jako nadobna, tak też i uczciwa!
Patrząc na twą wdzięczną twarz, rymów mi przybywa,
Które jeśli się ludziom kiedy spodobają,
Nie więcej mnie, niż tobie, być powinny mają.

Kobieta, Poeta, Poezja

Do Pawetka

Kiedy żorawie polecą za morze,
Nie bywaj często, Pawetku, na dworze,
Aby na tobie nie poklwali¹³ skóry,
Mnimając, żeś ty z Pigmeolów¹⁴ który.

Do Pawła

Dobra to, Pawle (możesz wierzyć), szkoła,
Gdzie każą patrzeć na poślednie koła.
Człowiek, gdy mu się wedle myśli wodzi,
Mnima, że prosto nie po ziemi chodzi;
Ale nietrwała rozkosz na tym świecie,
Upadnie jako kwiat za kosą lecie.

Kondycja ludzka, Los,
Szczęście

Do Pawła

Pawle, rzecz pewna, u twego sąsiada
Możesz długiego nie czekać obiada,
Bo w mej komorze szczerą pajęczyna,
W piwnicy także coś na schyłku wina.
Ale chleb (według przypowieści) z solą
Każę położyć prze cię z dobrą wolą.
Muzyka Muzyka będzie, pieśni też dostanie,
A k'temu płacić nie potrzeba za nie,
Bo się tu ten żmij rodzi tak okwito,
Lepiej daleko niż jęczmień, niż żyto.
Przeto siądź za stół, mój dobry sąsiedzie,
Boś dawno bywał przy takiej biesiedzie,
Gdzie śmiechu więcej niż potraw dawają:
Ale poetom wszystko przepuszczają.

Chleb, Gość, Jedzenie,
Obyczaje, Sąsiad

Muzyka, Poezja

¹³poklwali — pokłuli. [przypis edytorski]

¹⁴z Pigmeolów — z Pigmejów, karzełków, z którymi wedle podań greckich żurawie prowadziły wojnę. [przypis redakcyjny]

*Do Pawła Stępowskiego*¹⁵

Sam pannę ściskasz, sam się zakazujesz¹⁶,
Sam w ucho szepcesz, sam, Pawle, całujesz,
Wszystkoś sam zabrał, ani się dasz pożyć¹⁷ —
A jeszcze by cię do fraszek nie włożyć?

Do Stanisława

Co mi Sybilla prorokuje ninie?
„Źle trzem — powiada — o jednej pierzynie.”
Znać, Stanisławie, że się ta pieśń była
Mym towarzyszom dobrze w głowę wbiła.
Bom ja sam jeden został z tej drużyny,
Co pociągali na się tej pierzyny.
Oni już tylko legają po parze,
Ja przedsię ziębnę samotrzeć do zarze.

Kochanek

Do Walka

Walku mój, tym mię nie rozgniewasz sobie,
Że się me fraszki kiepstwem zdadzą tobie.
Bych ja też w nich był baczył statek jaki,
Wierz mi, nie byłby tytuł na nich taki.

Epitafium dziecięciu

Byłem ojcem niedawno, dziś nie mam nikogo,
Co by mię tak zwał, takem w dzieci niszczał srogo.
Wszystki mi śmierć pożarła; jedno śmierć połknęło,
Haftkę lichą połknąwszy, tak swój koniec wzięło.

Dziecko, Ojciec, Śmierć

Epitafium dziecięciu

Ojczy, nade mną płakać nie potrzeba,
Moja niewinność wniosła mię do nieba;
Bodaj tak wiele tobie przyczyniła,
Ile mnie sroga śmierć lat ukrzywdziła.

Dziecko, Ojciec, Śmierć

¹⁵Paweł Stępowski — przyjaciel Kochanowskiego, sekretarz królewski, dyplomata i poeta. [przypis redakcyjny]

¹⁶zakazujesz (starop.) — zalecasz się. [przypis edytorski]

¹⁷pożyć (starop.) — pokonać. [przypis edytorski]

Epitafium Jędrzejowi Żeliszawskiemu

W jegoż gospodzie o wieczornej chwili
Żeliszawskiego niewinnie zabili
Swowolni ludzie; kto chce słowo miłe
Dać temu grobu, przeklinaj opile!

Pijaństwo, Morderstwo

Epitafium Kosowi¹⁸

Z żalem i z płaczem, acz za tve nie stoi,
Mój dobry Kosie, towarzysze twoi
W ten grób tve ciało umarłe włożyli,
Którzy weseli wczora z tobą byli.
Śmierć za człowiekiem na wszelki czas chodzi;
Niech zdrowie, niech nas młodość nie uwodzi,
Bo ani wzwiemy, kiedy wsiadać każą¹⁹,
A tam ani płacz, ani dary ważą.

Kondycja ludzka,
Przemijanie, Śmierć

O tymże²⁰

Wczora pił z nami, a dziś go chowamy;
Ani wiem, czemu tak hardzie stąpamy?
Śmierć nie zna złota i drogiej purpury,
Mknie po jednemu jako z kojca kury.

Przemijanie, Śmierć

Epitafium Krysztofowi Sienieńskiemu

Tylko cię tu na ziemię szczęście ukazało,
Dalej cię mieć, Krysztofie, na świecie nie chciało.
Czy to gorzej, czy lepiej? — Wy sami widzicie,
Którzy tego i tego świata smak pomnicie.

Przemijanie, Śmierć,
Zaświaty

Epitafium Wojciechowi Kryskiemu²¹

Płaczą cię starzy, płaczą cię i młodzi,
Dwóć wszystek w czerni prze cię, Kryski, chodzi,

Żaloba

¹⁸*epitafium* — napis nagrobkowy. [przypis redakcyjny]

¹⁹*wsiadać* — domysłne: do łodzi Charona, umierać. [przypis redakcyjny]

²⁰Utwór odnosi się do fraszki z *Książ pieruszych* pt. *Epitafium Kosowi*. [przypis edytorski]

²¹Wojciech Kryski (zm. 1566) — prawnik, dyplomata, dworzanin Zygmunta Augusta, sportretowany przez Górnickiego w *Dworzaniu* jako znawca zwyczajów renesansowych. [przypis redakcyjny]

Abowiem ludzkość i dworstwo przy tobie
W jednymże za raz pochowano grobie.

*Drugie Temuż*²²

Hiszpany, Włochy i Niemce zwiedziwszy,
Królowi swemu cnotliwie służywszy
Umarłeś, Kryski, i leżysz w tym grobie;
Mnieś wielki smutek zostawił po sobie.
A iż płacz próżny i żalność w tej mierze,
Tym węższą i płacz, i żalność moc bierze.

Dworzanin, Obywatel,
Żaloba

*Epitafium Wysockiemu*²³

Urodziłem się w Prusiech, Wysockim mię zwano,
Umarłem w młodym wieku i tu mię schowano.
U śmierci w teźże cenie młody co i stary,
Napadnie li jej na raz, nie da doróść miary.

Młodość, Śmierć

*Na Barbarę*²⁴

Jakoś mi już skaczesz słabo,
Folguj sobie, miła Barbaro, proszę cię.

Kobieta, Starość

Czart rozskakał tego swata,
Nie dba nic, choć kto ma lada co przed sobą.

Okazuje swoje sztuki,
Alboć nie wie, że masz w Nuremberku²⁵ towar?

Ale ty wždy nie bądź głupia,
Nieznajomym nie daj dudkować przed sobą.

Książd

Nie zwierzaj się leda komu,
Nie puszczaj mnichów do dobrego mieszkania.

I kapłanów się wystrzegaj,
Raczej sama zawždy letanije śpiewaj!

A chcesz li mię słuchać dalej,
Moja Barbaro, nie szacuj dobrych ludzi!

²²Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg pieruszych* pt. *Epitafium Wojciechowi Kryskiemu*. [przypis edytorski]

²³Prawdopodobnie chodzi tu o Marcina Wysockiego (zm. 1568), dworzanina Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

²⁴Fraszka o temacie u Kochanowskiego pospolitym (zob. I 7 *Na starą*). Dowcip polega na sztuczce rymowej, wiersze bowiem parzyste zamiast wyrazu oczekiwanego wprowadzają całe zwroty, rzekomo maskujące drwiny z podstarzałej zalotnicy. Owe wyrazy oczekiwane to: babo, lata, wnuki, dupia, do domu, legaj, szalej, młody, paciorki, stary, za tobą, szydzą, matka. [przypis redakcyjny]

²⁵*Nuremberk* — Norymberga. [przypis redakcyjny]

Zawždy raczej szukaj zgody,
Niech za cię skacze, kto młotem dobrze robi.

Możesz odpruć i te wzorki,
Czyście tak nama z paciorkowym biczykiem.

A nie dufaj w żadne czary,
I pod pierzem szpetny staroświetski bieret.

Wiedźże, co masz czynić z sobą,
Bo lisi ogon²⁶ za towar nie uchodzi.

A łotrowie, co to widzą,
W oczy pięknie, w kącie szykują swe draby.

Domyślajże się ostatka,
Wszakęś już swym dziatkom marcypan rozdała.

Dziecko, Matka

Na butnego

Już mi go nie chwał, co to przy biesiedzie
Z zwycięstw na plac i z walkami jedzie;
Takiego wolę, co zaśpiewać może
I co z pannami tańcować pomoże.

Obyczaje, Uczta, Zabawa

Na Fortunę²⁷

W tym się Fortuny radzić nie potrzeba:
Chowaj swe dobrze, coć Bóg życzył²⁸ z nieba;
A kiedy będziesz miał pogodę na co,
Łapaj jej z przodku, z tyłu nie masz za co.

Los, Mądrość, Szczęście

Na frasowne

Przy jednym szczęściu dwie szkodzie Bóg daje.
Głupi nie widzi, więc Fortunie łaje;
Bacny, co dobrze, to na wirch wyklada,
A co nie g'myśli, to pilnie przysiada.

Kondycja ludzka, Los,
Mądrość, Głupota

²⁶Lisi ogon nosił u spodni błazen. [przypis redakcyjny]

²⁷Chodzi tu o Pogodę (gr. *Kairos*, łac. *Occasio*), boginię uosabiającą sposobną chwilę, sprzyjającą porę. Przedstawiano ją z długimi włosami na przedzie głowy, z tyłu nagiej na znak, że kto nie korzysta z chwili (nie chwytając jej jakby za włosy), ten, gdy się od niego odwróci, już jej nie złapie. [przypis redakcyjny]

²⁸zyczył — tu: użyzył. [przypis edytorski]

Na frasownego

Nie frasuj się na sługi, żeć się pożarli;
Trzeźwi słudzy z trzeźwimi pany pomarli.

Pijaństwo, Sluga

Na gospodarza

Posadziłeś mię wprawdzie nie nagorzej²⁹,
Ale by trzeba mięsa dawać sporzej;
Przed tobą widzę półmisków niemało,
A mnie się ledwie polewki dostało.
Diabłu się godzi takowa biesiada!
Gościem czy świadkiem ja twego obiada!

Gospodarz, Gość, Jedzenie,
Obyczaje

Na grzebień

Nowy to fortel a mało słychany:
Na srebrną brodę grzebień ołowiany³⁰.

Starość, Uroda

Na hardego

Nie bądź mi hardym, chociaż wielkim panem,
Jam nie starostą ani kastellanem,
Ale gdy namniej podweselę sobie,
Siła mam w głowie panów równych tobie.

Wino, Pozycja społeczna

Na hardego

Nie chcę w tej mierze głowy psować sobie,
Bych się, mój panie, miał podobać tobie;
Widzę, żeś hardy — mnie też na tym mało³¹,
Kiedy się tobie tak upodobało.

Na kogoś

Wyganiaś psa z piekarniej — ba, raczej sam wynidź,
Bo tu jednak masz diabła³² u kucharek czynić.

²⁹Posadziłeś... nie nagorzej — tj. na miejscu bliskim gospodarza. [przypis redakcyjny]

³⁰grzebień ołowiany — służył do czernienia siwych włosów. [przypis redakcyjny]

³¹mnie też na tym mało — mało mi zależy. [przypis redakcyjny]

³²masz diabła — nic nie masz. [przypis redakcyjny]

Na Konrata

Milczycie w obiad, mój panie Konracie;
Czy tylko na chleb gębę swą chowacie?

Jedzenie, Obyczaj, Słowo

Na łakome

Na umyśle prawdziwe bogactwa zależą;
Pod nim srebro i złoto, i pieniądze leżą;
A temu bogatego imię będzie służyć,
Który szczęścia swojego umie dobrze użyć.
Ale kto ustawicznie leży nad liczmany,
Tylko tego słuchając, gdzie sprzedajne łany,
Ten równie jako pszczoła plastry w ul układa,
A drugi nic nie robiąc miód gotowy jada.

Bogactwo, Mądrość,
Skąpiec, Korzyść

Na matematyka

Ziemię pomierzył i głębokie morze,
Wie, jako wstają i zachodzą zorze;
Wiatrom rozumie³³, praktykuje komu³⁴,
A sam nie widzi, że ma kurwę w domu.

Kobieta, Wiedza, Mąż,
Męczyzna, Mizoginia,
Nauka, Żona

Na Matusza

„Matusz wąsów” lepiej rzec; bo wielką kładziemy
Rzecz pod małą, kiedy „wąs Matuszów” mówimy.

Na miernika

Kiedyście się tych pomiarów tak dobrze uczyli,
Że wiecie, ilekroć koło obróci się w mili,
Zgadnicieź mi, wiele razy, niż jeden raz minie,
Magdalena pod namiotem żywym³⁵ duszą kinie³⁶.

Na młodość

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

Młodość, Natura

³³Wiatrom rozumie (...) — zna zjawiska meteorologiczne. [przypis edytorski]

³⁴(...) praktykuje komu — ma uczniów, praktykantów, jest mistrzem. [przypis edytorski]

³⁵pod namiotem żywym (starop.) — pod ludzkim ciałem. [przypis edytorski]

³⁶duszą kinie (starop.) — przeżyje chwilę ekstazy. [przypis edytorski]

Na nabożną

Jesli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?

Kobieta, Świętoszek,
Grzech, Spowiedź

Na nieodpowiedną

Odmów, jeślić nie po myśli; daj, masz li dać wolą;
Słuchając słów niepotrzebnych aż mię uszy bołą.

Kobieta, Słowo, Flirt

Na niestówną

Miałem nadzieję, że mi życie miano,
Tak jako było z chucią³⁷ obiecano;
Ale co komu rzecze białągłowa,
Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa.

Kobieta, Kochanek, Słowo

Na niestownego

Powiem ci prawdę, że rad obiecujesz,
A obiecawszy, potym się nie czujesz;
Fraszka by cię zwać, lecz to jeszcze mniejsza:
Jest w moich książkach fraszka stateczniejsza.

Obowiązek, Słowo

Na pany

Ciężko mi na te terazniejsze pany:
Siebie nie baczą, a ganią dworzany.
„W on czas — pry — czystych zapaśników było,
Szermierzów, gońców, aż i wspomnieć miło.
A dziś co młodzi pacholcy umieją?
Jedno w się wino jako w beczkę leją.”
Prawda, że wielka w sługach dziś odmiana,
Ale też trudno o takiego pana,
O jakich nam więc starszy powiadali;
Oni się w męstwie, w dzielności kochali,
Dziś leda Żyda z workiem pieprzu wolą —
Nie dziw, że rzadko za tarczami kołą.

Sługa, Rycerz, Szlachcic,
Żyd

³⁷z *chucią* — z chęcią, z ochotą. [przypis edytorski]

Na pieszczone ziemiany

Gniewam się na te pieszczone ziemiany,
Co piwu radzi szukają przygany.
Nie pij, aż ci się pierwej będzie chciało,
Tedyć się każde dobrym będzie zdało.

Alkohol

Na pijanego

Nie darmo Bakcha³⁸ z rogami malują,
Bo pijanego i dzieci poczują.
Niech głowa, niech mu służą dobrze nogi —
Sama postawa ukazuje rogi³⁹.

Pijaństwo

Na poduszkę

Szlachetne płótno, na którym leżało
Owo tak piękne w oczu moich ciało,
Przecz⁴⁰ tego smutny u Fortuny sobie
Zjednać nie mogę, aby głowie obie
Pospołu⁴¹ na twym wdzięcznym mchu leżały,
A zobopólnych⁴² rozmów używały?
Więcej nie śmiem rzec, bo i tak się boję,
Że z tych słów Zazdrość myśl rozumie moję.

Miłość, Kochanek, Ciało,
Zazdrość, Los

Na posta papieskiego

Pośle papieski rzymskiego narodu,
Uczynsz nas drogi, a sam chybiasz brodu.
Nawracaj⁴³ lepiej niżli twój woźnica,
Strzeż nas tam zawieźć, gdzie płacz i tesknica⁴⁴.

Ksiądz

Na Sokalskie mogiły

Tuśmy⁴⁵ się mężnie prze ojczyznę bili
I na ostatek gardła położyli.

Śmierć bohaterska, Łzy,
Ojczyzna, Obywatel,
Korzyść, Sława

³⁸*Bakcha* — Bachusa, w mit. gr. boga wina. [przypis edytorski]

³⁹*postawa ukazuje rogi* — skłonność do awantur, stąd wyrażenie: rogata natura. [przypis redakcyjny]

⁴⁰*przecz* (starop.) — dłączego. [przypis edytorski]

⁴¹*pospołu* (starop.) — razem. [przypis edytorski]

⁴²*zobopólnych* (starop.) — wspólnych. [przypis edytorski]

⁴³*Nawracaj* — w podwójnym znaczeniu tego wyrazu leży istota fraszki, podrywającej sobie z któregoś nuncjusza. [przypis redakcyjny]

⁴⁴*płacz i tesknica* — aluzja biblijna: chodzi o „płacz i zgrzytanie zębów” w piekle (wg Św. Mateusza XXII 13). [przypis redakcyjny]

⁴⁵*Tuśmy* — tu, tj. pod Sokalem w bitwie z Tatarami w r. 1519. [przypis redakcyjny]

Nie masz przecz, gościu, złez nad nami tracić,
Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

Na starą

Teraz by ze mną zygrywać⁴⁶ się chciała,
Kiedyś, niebogo, sobie podstarzała.
Daj pokój, prze Bóg!⁴⁷ Sama baczysz snadnie⁴⁸,
Że nic po cierniu, kiedy róża spadnie.

Kobieta, Flirt, Kwiaty,
Przemijanie, Starość

Na starość

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy.

Starość

Na stryja⁴⁹

Nie bądź mi stryjem⁵⁰, Rzymianie mawiali,
Kiedy się komu karać nie dawali.
Bądź ty mnie Stryjem przedsię po staremu,
Jedno nic nie bierz synowcowi swemu.

Rodzina, Własność

Na swoje księgi

Nie dbają moje papiery
O przeważne⁵¹ bohaterzy;
Nic u nich Mars, chocia srogi,
I Achilles prędkonogi⁵²;
Ale śmiechy, ale żarty
Zwykły zbierać moje karty.
Pieśni, tańce i biesiady
Schadzają się do nich rady⁵³.
Statek tych czasów nie płaci⁵⁴,
Pracą człowiek próżno traci.
Przy fraszkach mi wždy naleją,
A to wniwecz, co się śmieją.

⁴⁶zygrywać — bawić się. [przypis edytorski]

⁴⁷prze Bóg — w imię Boga. [przypis edytorski]

⁴⁸snadnie — z łatwością. [przypis edytorski]

⁴⁹Fraszka skierowana Jest do stryja poety, Filipa Kochanowskiego. Jako właściciel połowy Czarnolasu gospodarował on w majątku podczas nieobecności Jana Kochanowskiego, a w latach 1562–1563 miał z nim proces. [przypis redakcyjny]

⁵⁰Przysłowie łacińskie: „Nie obchodź się ze mną jak z wyrodnym bratankiem”, przytacza Horacy (*Satyry* II 3, 87). [przypis redakcyjny]

⁵¹przeważne — tu: o bardzo ważnych; o odważnych. [przypis edytorski]

⁵²Mars... Achilles — tu przywołani jako wyraz tematyki poważnej, wojenno-historycznej; w mit. gr. Mars był bogiem wojny, a Achilles występuje w eposie Homera, *Iliadzie*. [przypis redakcyjny]

⁵³rady — rade, z radością, chętnie. [przypis edytorski]

⁵⁴Statek tych czasów nie płaci — stateczność jest w tych czasach nieopłacalna. [przypis edytorski]

Na Ślase

Stań ku słońcu, a rozdziej gębę, panie Ślasy,
A już nie będziem szukać inszego kompasu⁵⁵:
Bo ten nos, coć to gęby już ledwe nie minie,
Na zębach nam okaże, o której godzinie.

Na śmierć

Obludny świecie, jakoć się tu widzi,
Doszedłem portu; już więc z inszych szydzi!

Śmierć, Obraz świata

Na Świętego Ojca⁵⁶

Świętym cię zwać nie mogę, ojcem się nie wstydzę,
Kiedy, wielki kapłanie, syny twoje widzę.

Ksiądz, Ojciec, Obyczaj

Na ucztę

Szeląg⁵⁷ dam od wychodu⁵⁸, nie zjem, jeno jaje⁵⁹:
Drożej sram, niżli jadam; złe to obyczaje.

Obyczaje, Jedzenie

Na utratne⁶⁰

Na przykrej skale, gdzie nikt nie dochodzi,
Zielone drzewo słodkie figi rodzi,
Których z wronami krucy zażywają,
Ludzie żadnego pożytku nie mają;
Takżeć nie wiem, z kim wszystko drudzy zjedzą,
A ludzie godni gdzieś na stronie siedzą.

⁵⁵*kompas* — zegar słoneczny. [przypis redakcyjny]

⁵⁶Fraszka Jest przekładem końcowego dystychu epigramatu humanisty węgierskiego Jana z Panonii (1433–1490), skierowanego do Pawła II. [przypis redakcyjny]

⁵⁷*szeląg* — dawna moneta polska. [przypis edytorski]

⁵⁸*wychod* (starop.) — wychodek, toaleta. [przypis edytorski]

⁵⁹(...) *nie zjem, jeno jaje* (...) (starop.) — nie zjem nic, tylko jajko. [przypis edytorski]

⁶⁰Fraszka jest okazem tzw. emblematu, obrazka alegorycznego: Kochanowski przełożył ją z Alciata, twórcy tego gatunku (*Emblemata*, 1531). Inny przekład *Niedbalego figura* sporządził Rej w *Zwierzyńcu* (1562, rozdz. IV, nr 22). [przypis redakcyjny]

O chłopcu

Pan sobie kazał przywieść białągłowę,
Aby z nią mógł mieć tajemną rozmowę.
Czekawszy chłopca dobrze długą chwilę,
Tak żeby drugi uszedł był i miłą,
Pojrzy pod okno, a ci sobie radzi!
I rzecze z góry do onej czeladzi:
„Po diable, synku, folgujesz tej paniej:
Jam kazał przywieść, a ty jedziesz na niej.”

Kochanek, Pan, Sluga

O chmielu

Co to za sałata rana,
Róźdzynkami posypana?⁶¹
Chmiel, jeśli dobrze smakuję;
Przetociem go w głowie czuję.

Alkohol

O dobrym panie

Dobry pan jakiś, jadąc sobie w drogę,
Ujrzał u dziewczki w polu bossą nogę.
„Nie chodź — powiada — bez butów, ma rada,
Bo macierzysta tak zwietrzeje rada.”
„Łaskawy panie, nic jej to nie wadzi,
Chyba, żebyście pijali z niej radzi.”

Chłop, Kobieta, Szlachcic,
Ciało

O Doktorze Hiszpanie⁶²

„Nasz dobry doktor spać się od nas bierze⁶³,
Ani chce z nami doczekać wieczere.”
„Dajcie mu pokój! najdziem go w pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!”
„Już po wieczery, pódźmy do Hiszpana!”
„Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana.”
„Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!”
Doktor nie puścił, ale drzwi puściły⁶⁴.
„Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!”
„By jeno jedna” — doktor na to powie.
Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,
A doktorowi mózg się we łbie mąci.

Pijaństwo, Obyczaje

⁶¹Z rodzynkami przyrządzano zarówno sałatę z młodych pędów chmielu, jak i polewkę piwną, podawaną często na śniadanie. [przypis redakcyjny]

⁶²Bohaterem tej frazki jest Piotr Rojzjusz (właśc.: Ruiz de Moroszm, 1571) — z pochodzenia Hiszpan, uczony humanista, poeta i pisarz łaciński, w latach 1541–1550 profesor prawa na Uniwersytecie Krakowskim, dworzanin i doradca prawny Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

⁶³spać się od nas bierze — odchodzi (zabiera się) od nas, aby udać się spać. [przypis edytorski]

⁶⁴drzwi puściły — bo je wyważono. [przypis redakcyjny]

„Trudny — powiada — mój rząd z tymi pany:
Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pijany.”

Ofiara

Łuk i sajdak twój, Febe⁶⁵, niech będzie, lecz strzały
W sercach nieprzyjacielskich w dzień boju zostały.

Sztuka, Walka, Wróg

O fraszkach

Komu sto fraszek zda się przeczyść⁶⁶ mało,
Ten siła złego wytrwać może cało.

O fraszkach

Najdziesz tu fraszkę dobrą, najdziesz złą i średnią,
Nie wszystko mury wiodą materiją przednią;
Z boków cegłę rumieńszą i kamień ciosany,
W pośrzodek sztuki kładą i gruz brakowany.

O gospodyniej⁶⁷

Proszono jednej wielkimi prośbami,
Nie powiem o co, zgadniecie to sami⁶⁸.
A iż stateczna⁶⁹ była białągłowa⁷⁰,
Nie wdawała się z gościem w długie słowa,
Ale mu z mężem do łaźniej kazała,
Aby mu swoją myśl rozumieć dała.
Wnidą do łaźniej, a gospodarz miły
Chodzi by w raj⁷¹, nie zakrywszy żyły⁷².
A słusznie, bo miał bindasz⁷³ tak dostały,
Żeby był nie włożył w żadne famuray⁷⁴.
Gość poglądając dobrze żyw⁷⁵, a ono⁷⁶

Kobieta, Pożądanie,
Kochanek, Mąż, Żona,
Ciało

⁶⁵Febe (*Febus*) — promienny, jeden z przydomków Apollina, w mit. gr. opiekuna sztuk. [przypis redakcyjny]

⁶⁶przeczyść — przeczytać. [przypis edytorski]

⁶⁷Anegdota cytowana przez Poggia Braccioliniego w utworze *De facto cuiusdam iusto sed bruto*. [przypis redakcyjny]

⁶⁸*Nie powiem o co, zgadniecie to sami* — można się domyślać, że propozycja złożona przez gościa była jednoznacznie erotyczna. [przypis edytorski]

⁶⁹stateczna (przestarz.) — porządna, przyzwoita. [przypis edytorski]

⁷⁰białągłowa (starop.) — kobieta. [przypis edytorski]

⁷¹*Chodzi by w raj* (...) — tak jak w raj, nago. [przypis edytorski]

⁷²żyła (starop.) — tu: męski członek. [przypis edytorski]

⁷³bindasz (starop.) — męski członek. [przypis edytorski]

⁷⁴famuray a. *femuray* (starop.; z łac. *femoralia*) — gacie, pludry, zarówno męskie, jak i damskie. [przypis edytorski]

⁷⁵dobrze żyw (starop.) — ledwie żywy. [przypis edytorski]

⁷⁶ono — tu: przyrodzenie. [przypis edytorski]

Barzo nierówno pany podzielono⁷⁷.
Nie mył się długo⁷⁸ i jechał tym chutniej⁷⁹:
Nie każdy weźmie po Bekwarku⁸⁰ lutniej⁸¹.

O gospodyniej

Starosta jednej paniej rozkazał objawić,
Że legata rzymskiego u niej miał postawić.
„Ba, toć — pry — legat prawy, co go stawiać trzeba⁸²,
Ale w mym domu takim nie dawają chleba.”

O Hannie

Serce mi zbiegło, a nie wiem inaczej,
Jedno do Hanny, tam bywa naraczej⁸³.
Tom był zakazał, by nie przyjmowała
W dom tego zbiega, owszem, wypychała.
Pójdę go szukać, lecz się i sam boję
Tam zostać. Wenus, powiedz radę swoją!

Kochanek, Miłość

O Hannie

Tu góra drzewy natkniona,
A pod nią łąka zielona;
Tu źródło przezroczyściej wody
Podróżnemu dla ochłody;
Tu zachodny wiatr powiewa,
Tu słowik przyjemnie śpiewa —
Ale to wszystko za jaje⁸⁴
Kiedy Hanny nie dostaje.

Miłość, Natura

O Jędrzeju

Z sercam się rozszmiał Jędrzeja słuchając,
Kiedy do domu przyszedł narzekając

Kobieta, Kochanek,
Mężczyzna, Obyczaj

⁷⁷Barzo nierówno pany podzielono — (przyrodzenie) nierówno rozdzielone między mężczyznami; nie każdy mężczyzna jest dobrze obdarzony przez naturę. [przypis edytorski]

⁷⁸Nie mył się długo — tu: mył, kąpał się krótko [przypis edytorski]

⁷⁹chutniej (starop.) — chętniej. [przypis edytorski]

⁸⁰Bekwark (Walenty Gref, 1507–1576) — rodem z Siedmiogrodu, kompozytor i słynny lutnista na dworze Zygmunta Augusta. Pointa frazki zacytowana została przez Piotra Statoriusza Stojęńskiego w gramatyce, co pozwala stwierdzić, że utwór powstał przed lipcem 1576 (data przedmowy gramatyki). [przypis redakcyjny]

⁸¹Nie każdy weźmie po Bekwarku lutniej — powiedzenie to oznacza: nie każdy został równie szczerze wyposażony przez naturę. [przypis edytorski]

⁸²Gospodyni wyraz „legat” (z łac.: poseł), wiąże z polskim „legać”. [przypis redakcyjny]

⁸³naraczej — najchętniej. [przypis edytorski]

⁸⁴jaje — niewarte (wyjedzonego) jajka. [przypis redakcyjny]

„A kat jej prosi⁸⁵, by się ku mnie miała,
Teraz się, małpa⁸⁶, z podchłopia wyrwała⁸⁷.”

O Kachnie

Kachna się każe w łaźni przypatrować,
Jeslibych ją chciał nago wymalować;
A ja powiadam: gdzie nas dwoje siędzie,
Tam pewna łaźnia⁸⁸, mówię, łaźnia będzie.

Pożądanie, Ciało, Kobieta,
Męczyzna

O kocie

Słyszał kto kiedy, jako ciągną kota?⁸⁹
Nie zawždy szuka wody ta robota,
Ciągnie go drugi nadobnie na suszy.
Sukniej nie zmacza, ale wždy mdło duszy.

Kot, Przemoc

O księdzu

Z wieczora na cześć⁹⁰ księdza zaproszono,
Ale mu na noc małpę⁹¹ przywiedziono.
Trwała tam chwilę ta miła biesiada,
Aż ksiądz zamieszkał⁹² i mszej, i obiada!

Ksiądz, Uczta, Obyczaj

O liście

Nie wiem, by ta niemoc była,
Co by się nie przyzuciła.
Wczora mi pani pisała,
Że po trzy nocy nie spała.
Od tych czasów mi nie śmieszno
I sam nie śpię, co mię teszno.

List, Choroba, Miłość

⁸⁵A kat jej prosi (...) — a kto ja prosi. [przypis edytorski]

⁸⁶małpa — ładacznicą, kobieta lekkich obyczajów, tu: jako wyzwisko. [przypis edytorski]

⁸⁷(...) z podchłopia wyrwała — przyszła od innego mężczyzny lub podchłopię jako młodzieniec, wyrostek. [przypis edytorski]

⁸⁸łaźnia (starop.) — określenie dotyczące zarówno miejsca, w którym się kąpano, jak również w drugim znaczeniu: stosunek seksualny. [przypis edytorski]

⁸⁹ciągną kota — kara ośmieszająca: winnego przeciągano przez wodę lub błoto, okręcając go powozem, na którego drugim końcu uwiązywano kota. Stąd później w przenośni: wystawianie na pośmiewisko. [przypis redakcyjny]

⁹⁰cześć (starop.) — uczta. [przypis edytorski]

⁹¹małpa (starop.) — ładacznicą. [przypis edytorski]

⁹²zamieszkał — zapomniał. [przypis edytorski]

O Łazickim a Barzym⁹³

Łazički z Barzym, gospodarzu miły,
Jesliś nieświadom, jakowej są siły,
Chciej same tylko uważyc⁹⁴ imiona,
A masz li rozum, niech spać idzie żona!

Gospodarz, Gość, Mąż,
Żona

O miłości

Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?

Miłość

O prałacie

I to być musi do fraszek włożono,
Jako prałata jednego uczczono.
Białychgłów młodych i panów niemało
Za jednym stołem pospołu siedziało.
Siedział też i ten, com go już mianował,
Bo dobrej myśli nigdy nie zepsował.
Mnich wedle niego, a po drugiej ręce
Pani co starsza. Słuchajże o męce:
Na pierwszym miejscu pannę całowano,
Także do końca podawać kazano⁹⁵.
Więc tego nie raz, ale kilka było,
A prałatowi by kąska niemiło⁹⁶,
Bo co raz to go baba pocałuje,
A on zaś mnicha; więc mu się styskuje.
Miał czyściec prawy jeszcze na tym świecie,
Bodaj wam taki, co go mieć nie chcecie⁹⁷.

Książdz, Czyściec

O sobie

Dopiero chcę pisać żarty
Przegrawszy pieniądze w karty;
Ale się i dworstwo zmieni,
Kiedy w pytlu brosza neni⁹⁸.

Pieniądz

⁹³Imiona: *Łazicki* od łażenia, w sensie nieprzyzwoitym, chodzenia na kobiety; *Barzy* (czyt. Bar-zy) — szybki, prędko. [przypis redakcyjny]

⁹⁴*uwążyć* — rozważyć. [przypis edytorski]

⁹⁵*pannę całowano, także do końca podawać kazano* — zabawa w „podaj dalej”. [przypis redakcyjny]

⁹⁶*by kąska niemiło* — ani trochę nie jest przyjemnie. [przypis redakcyjny]

⁹⁷*co go mieć nie chcecie* — protestanci odrzucali wiarę w czyściec. [przypis redakcyjny]

⁹⁸*w pytlu brosza neni* — w sakiewce nie ma grosza. Czechizm użyty dla efektu komicznego. [przypis redakcyjny]

O Staszku

Gdy co nie g'rzeczy usłyszysz mój Staszek,
To mi wnet każe przypisać do fraszek.
Bracie, by się to wszystko pisać miało,
Już by mi dawno papieru nie zostało.

O ślachcicu polskim

Jeden pan wielomózny niedawno powiedział:
„W Polsce ślachcic jakoby też na karczmie siedział;
Bo kto jedno przyjedzie, to z każdym pić musi,
A żona, pościel zwłócząc, nieboga się krtusi.”

Szlachcic, Karczma, Dom,
Gość, Mąż, Żona, Obyczaj

O śmierci

Śmiesznie to rzekła jedna białagłowa
Słuchając pieśni, w której są te słowa:
„Rada bym śmierci, by już przyszła na mię”;
— Proszę, kto śmiercią, niech go też mam znamię⁹⁹.

Flirt, Śmierć

O zazdrości

Ani przyjaciel, ani wielkość złota,
Ani uchowa złej przygody cnota;
Przekłeta Zazdrość dziwnie się frasuje,
Kiedy u kogo co nad ludzi czuje.
Więc jeśli nie zje, tedy przedsię szczeka,
A ustawicznie na twoje zło czeka.
To na nią fortel: nic nie czuć do siebie¹⁰⁰
A wszystko mężnie wytrzymać w potrzebie.

Bogactwo, Zazdrość,
Mądrość

O żywocie ludzkim

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy¹⁰¹,

Kondycja ludzka,
Przemijanie, Theatrum
mundi

⁹⁹niech go też mam znamię — niech go poznam. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁰nic nie czuć do siebie — nie poczuwać się do niczego. [przypis redakcyjny]

¹⁰¹Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy — Por.: „Wszystko to marność nad marnościami” (*Vanitas vanitatum et omnia vanitas*), *Księga Koheleta*. W tej starotestamentowej księdze Kohelet snuje rozważania nad sensem ludzkiego życia. Próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie o szczęście, ale mu się to nie udaje. Jedyny wniosek, jaki płynie z tych rozmyślań, streszcza się w formule, że wszystko jest marnością, nic nie znaczy i jest skazane na zagładę. Już na samym wstępie czytamy: „Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami — wszystko marność” (Koh 1:2). Kohelet jest przy wszystkich tych, którzy cierpią i nie ma ich kto pocieszyć. Jedyną pociechą — jakże przewrotną — jest to, że (jak mówi Kohelet) smutek jest lepszy niż śmiech, bo przy smutku serce jest dobre i mądre (Koh 7:3-4). [przypis edytorski]

Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa¹⁰²;
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom¹⁰³

O żywocie ludzkim

Wieczna Myśli¹⁰⁴, któraś jest dalej niż od wieka,
Jesli cię też to rusza, co czasem człowieka,
Wierzę, że tam na niebie masz mięsopust prawy¹⁰⁵
Patrząc na rozmaite świata tego sprawy.
Bo leda co wyrzucisz, to my, jako dzieci,
W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.
Więc temu rękaw urwą, a ten czapkę straci;
Drugi tej krotochwile i włosy przyplaci¹⁰⁶.
Na koniec niefortuna albo śmierć przypadnie,
To drugi, choćby nierad, czacz porzuci snadnie.
Panie, godno li, niech tę rozkosz z Tobą czuję:
Niech drudzy za lby chodzą, a ja się dziwuję.

Bóg, Kondycja ludzka, Los,
Theatrum mundi, Obraz
świata

Dziecko

Raki¹⁰⁷

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada;
Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada.
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragną tu złota.
Miłują z serca nie patrzą zdrady,
Pilnują prawdy nie kłamają rady.
Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą¹⁰⁸.
Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,
Bezpiecznie wierzcie nierad ja omyłę.

Bogactwo, Cnota, Kobieta,
Miłość

¹⁰²Wszystko... minie jako polna trawa — W Księdze Izajasza czytamy: „Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdziek jego to niby kwiat polny. Trawa usycha, więdnie kwiat” (Iz 40:6-7). [przypis edytorski]

¹⁰³Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom — wsadzą nas do worka jak kukielki (marionetki) po przedstawieniu. [przypis edytorski]

¹⁰⁴Wieczna Myśli — filozoficzne określenie Boga, obojętnego na sprawy doczesne. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁵mięsopust prawy — prawdziwe widowisko karnawałowe (zapustne), w czasie którego między gawiedź uliczną rzucano przysmaki, co wywoływało bójki. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁶krotochwile i włosy przyplaci — zabawę przyplaci włosami wydartymi mu w bójce. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁷Nazwa wiersza, który daje się czytać na wspak. Fraszka tak odczytana daje sens wręcz przeciwny, zawiera bowiem naganę kobiet. Żart poetycki polega na tym, że w środku wiersza stoi „nie”, które zaprzecza albo drugą, albo pierwszą jego połowę, oraz na podwójnych rymach, końcowych i początkowych. Wiersz czytany na wspak brzmi: Ma rada, sobie nie paniom folgujmy, / Przysada w nich jest nie wiernie miłujmy / Cnota tu za nic nie trzeba godności, / Złota tu pragną nie pragną miłości. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁸ciągnąć rzemień — zwrot utarty: wydawać pieniądze ze skórzanego, rzemieennego mieszka. [przypis redakcyjny]

Sen

Uciekałem przez sen w nocy,
Mając skrzydła ku pomocy,
Lecz mię miłość poimała,
Choć na nogach olów miała.
Hanno, co to znamionuje?
Podobno mi praktykuje,
Że ja, będąc uwikłany
Tymi i owymi pany,
Wszystkich inszych łatwie zbędę —
Tobie służyć wiecznie będę.

Miłość, Sen, Pan, Sługa

Z Anakreonta

Ciężko, kto nie miłuje, ciężko, kto miłuje,
Naciężej, kto miłując łaski nie zyskuje.
Zacność w miłości za nic, fraszka obyczaje,
Na tego tam naraczej patrzą, kto daje.
Bodaj zdechl, kto się naprzód złota rozmiłował,
Ten wszytek świat swoim złym przykładem popsował.
Stąd walki, stąd morderstwa; a co jeszcze więcej,
Nas, chude, co miłujem, to gubi napręcej.

Bogactwo, Pieniądz,
Miłość, Korzyść, Obraz
świata

Z Anakreonta¹⁰⁹

Ja chcę śpiewać krwawe boje,
Łuki, strzały, miecze, zbroje;
Moja lutnia — Kupidyndy,
Pięknej Afrodyty syna.

Miłość, Poezja

Miłość, Poezja

Jużem był porwał bardony¹¹⁰
I nawiązał nowe strony¹¹¹;
Jużem śpiewał Meryjona¹¹²
I prędkiego Sarpedona;¹¹³

Lutnia swym zwyczajem g'woli
O miłości śpiewać woli.
Bóg was żegnaj, krwawe boje,
Nie lubią was strony moje.

¹⁰⁹Anakreontowi, lirykowi z VI w. p.n.e., mylnie przypisywano autorstwo wydanego w r. 1554 przez paryskiego księgarza-humanistę, Henri Etienne'a, zbioru drobnych poezji greckich, odznaczających się blłą treścią i beztroskim nastrojem (topika miłosna, taniec, piękno, wino. itd.). W rzeczywistości najwcześniejsze spośród owych „anakreontyków”, ogromnie popularnych i często naśladowanych w w. XVI–XVIII, pochodzą z pierwszych lat naszej ery. [przypis redakcyjny]

¹¹⁰bardony — struny basowe nadające się do pieśni wojennych. [przypis redakcyjny]

¹¹¹strony — struny. [przypis edytorski]

¹¹²Meryjona — Merion, jeden z greckich bohaterów w wojnie trojańskiej. [przypis redakcyjny]

¹¹³Sarpedona — Sarpedon, syn Jowisza, król Likii, sprzymierzeniec Trojan w wojnie z Grekami. Zginął w walkach pod Troją. [przypis redakcyjny]

Z Anakreonta

Kiedy by worek bogatego złota
Mógł człowiekowi przysporzyć żywota:
I sam bych się już jął pieniędzy chować,
Żebych się miał czym śmierci odkupować.
Ale jeśli nikt kupnem nie przyczyni
Żywota sobie, zaż nie głupie czyni,
Kto się frasuje, a żywie w kłopotcie?
Jeśli masz umrzeć, a cóż ci po złocie?
Ja dobrej myśli zawsze chcę używać,
Ja z przyjaciół chcę pospołu bywać.
A jeśli Wenus od tego nie będzie,
I Bogumiła niechaj się przysiedzie!

Bogactwo, Pieniądz,
Miłość, Szczęście,
Przemijanie, Śmierć

Z Anakreonta

Próżno się mam odejmować¹¹⁴,
Widzę, że muszę miłować.
Miłość mi dawno radziła,
Lecz ja, jako prawy wiła¹¹⁵,
Nie chciałem słuchać jej rady,
Aż nama¹¹⁶ przyszło do zwady.
Bo sajdak¹¹⁷ z łukiem porwała,
A mnie na rękę wyzwala¹¹⁸.
Ja też, jako Hektor zasię¹¹⁹,
Wziąwszy karacnę¹²⁰ na się,
Tarcz i szablę jako brzytwę,
Stoczyłem z Miłością bitwę.
Ona ku mnie ciągnie rogi¹²¹,
A ja co nadalej w nogi.
A gdy wszystkich strzał pozbyła,
Sama się w belt¹²² obróciła
I prosto mi w serce wpadła,
A mnie zaraz moc odpadła.
Próżno tedy noszę zbroję,
Próżno za pawężą¹²³ stoję:
Bo kto mię ma bić na górze¹²⁴,
Kiedy nieprzyjaciel w skórze?

Kłęska, Miłość, Walka

¹¹⁴odejmować — bronić się przed czymś. [przypis edytorski]

¹¹⁵prawy wiła — prawdziwy szaleniec. [przypis edytorski]

¹¹⁶nama — nam (starop. liczba podwójna). [przypis edytorski]

¹¹⁷sajdak — pokrowiec na łuk i strzały. [przypis edytorski]

¹¹⁸na rękę wyzwala — wyzwala na pojedynek. [przypis edytorski]

¹¹⁹zasię — zaś. [przypis edytorski]

¹²⁰karacena — rodzaj skórzanej zbroi z żelaznymi łuskami. [przypis edytorski]

¹²¹ciągnie rogi — naciąga łuk; rogi — wygięte końce łuku z nacięciami do cięciwy. [przypis redakcyjny]

¹²²belt — strzałę. [przypis edytorski]

¹²³za pawężą — pawęż to podłużna tarcza. [przypis edytorski]

¹²⁴na górze — tu: na zewnątrz ciała. [przypis edytorski]

Za pijanicami

Ziemia deszcz pije, ziemię drzewa piją,
Z rzek morze, z morza wszystkie gwiazdy żyją.
Na nas nie wiem, co ludzie upatrzeli,
Dziwno im, żeśmy trochę się napili.

Pijaństwo, Obraz świata,
Woda, Alkohol

Księgi wtóre

Do Anakreonta

Anakreon, zdrajca stary,
Nie masz w swym łotrostwie miary!
Wszystko pijesz, a miłujesz
I mnie przy sobie zepsujesz.
Już cię moje strony znają
I na biesiadach śpiewają;
Dobra myśl nigdy bez ciebie.
A tak, słyszysz li co w niebie,
Śmieję się: bo twe imię dawne
I dziś między ludźmi sławne.

Miłość, Nieśmiertelność,
Poezja, Wino

Do Andrzeja Trzecieckiego¹²⁵

Bógżeć zapłać, Jędrzeju, żeś mię dziś upoił,
Boś we mnie niepotrzebne troski upokoił,
Które mi serce gryzły, jako to być musi,
Gdy człowieka niewdzięczność opętana dusi.
Wiem dobrze, że niedługo ze mną tej rozkoszy,
Bo to wszystko po chwili trzeźwią myśl rozpłoszy,
Ale witaj mi ta noc wolna od frasunku!
Któż wiedział, by tak wiele należało¹²⁶ w trunku?

Do Anny

Królowi rówien, a jeśli się godzi
Mówić co więcej, i króla przechodzi,
Anno, kto siedząc prawie przeciw tobie,
Przypatruje się coraz twej osobie
I słucha twego śmiechu przyjemnego,
Co wszystkich zmysłów zbawia mię, smutnego,

Kobieta, Miłość

¹²⁵Andrzej Trzeciecki (zm. 1583) — poeta polsko-laciński, tłumaczpsalmów, działacz reformacyjny. Był on autorem biografii Reja i wierszy na śmierć Kochanowskiego. Pozostawił po sobie bogatą bibliotekę. [przypis redakcyjny]

¹²⁶należało — leżało, kryło się. [przypis redakcyjny]

Bo skoro namniej wzrok skłonię ku tobie,
Słowa nie mogę domacać się w sobie;
Język mi zmiłknie, płomień się w mię kradnie,
W uszu mi piszczy, noc przed oczy padnie,
Pot przez mię bije, drzę wszytek i bladnę,
Tylko że martwy przed tobą nie padnę.

Do Anny

Wczora, czekając na tve obietnice
I zabywając niejako tęsknice,
Napisałem ci krom rozmysłu wszego
Ten rym niegładki, skąd byś serca mego
Frasunk poznała i myśl utrapioną,
Anno, twoimi słowy zawiedzioną,
Bom ustawicznie rachował godziny
A szukał twego mieszkania przyczyny¹²⁷
Chciałem li czytać, tom nic nie rozumiał;
Chciałem li zagrać, tom począc nie umiał.
Na koniec wzięwszy we mdlą rękę piórko
Pisałem: „Ojca prawdziwego córko
Nieprawie słowna!” — a w tym mię sen zmorzył,
Gniew upokoił, nadzieję umorzył.

Do Bartosza

Bartoszu lysy, a z hiszpańską brodą,
Godzien by łaski za swoją urodą;
Ale panienki na cię nielaskawy,
Tak powiadają, żeś nogiec wączawy;
Co jeśli tak jest, szkodać i urody,
I tej lysin, i tej czystej brody.

Do boginiej

Bogini, która miłością szafujesz,
A ludzkie serca według swej frasujesz
I cieszysz myśli, jeśli niewdzięczności
I ty nie lubisz w uprzejmej miłości,
Sfolguj mi mało; owa się wyłamie
Z tej niepobożnej niewolej, która mię
Tak sfrasowała, że i zdrowia nie mam,
I o rozumie toż na koniec mniemam.
Już mię nie wracaj ku pierwszej wolności,
Bo nie wiem, bych żyć umiał bez miłości.
Tylko pan inszy niech mi rozkazuje,
Jednaż ta, co jest uprzejmość, nie czuje.
A ja, gdy zbędę jarzma tak ciężkiego,

¹²⁷ *mieszkania przyczyny* — przyczyny spóźnienia się. [przypis redakcyjny]

Na znak twej łaski i ulżenia swego
Postawię palmę złotą w twym kościele,
Która ten napis poniesie na czele:
„Tobie, o można Wenus, jestem dana,
Żeś zbyć pomogła niewdzięcznego pana.”

Do doktora

Arcydoktorem cię zwać każdy może śmieie,
Bo ty nie tylko umiesz zleczyć niemoc w cieie,
Ale i na dobrą myśl masz fortelów wiele:
Wino, lutnią, podwikę; to mi to wesele.

Obyczaje

Do doktora

Mówilem ci, nie noś mi tych fraszek, doktorze,
Które tam czasem słyszysz w biskupiej komorze;
Bo fraszek, jako sam wiesz, mam z potrzebę doma,
Statku tam raczej nabierzesz obiema rękoma!

Do doktora

Nie mam ci zacc dziękować, mój miły doktorze,
Żeś mię samego z gośćmi zostawił w komorze,
Bom się im żadną miarą nie mógł wykugłować,
Musiałem się, jako bóbr, jajcy odkupować¹²⁸.

*Do doktora*¹²⁹

Nie trzeba mi się wiele dowiadować,
Kędy ty chodzisz, doktorze, miłować,
Bo która z tobą wieczór pobłazuje,
Kaźda nazajutrz piźmem zalatuje¹³⁰

Obyczaje

Do doktora

Nie wiem, podobno li to co ku rozumowi
Posyłać (a źle i rzec) fraszki doktorowi,

¹²⁸*Musiałem się, jako bóbr, jajcy odkupować* — zwrot przysłowiowy, związany z anegdotą myśliwską: ścigany przez myśliwca bóbr odgryza sobie jądra, z których sporządzano cenne lekarstwa. Poeta okupił się zapewne nieprzyzwoitymi fraszkami. [przypis redakcyjny]

¹²⁹Do Jakuba Montana (zm. 1580). Włoch, doktor medycyny i filozofii, kanonik krakowski, lekarz biskupa Pадniewskiego, później archidiakon lubelski. W kapitule krakowskiej sprawował urząd prokuratora. [przypis redakcyjny]

¹³⁰*piźmem* — lekarz sam przyrządzał lekarstwa, do których używano również pachnącego piźma. [przypis redakcyjny]

Chciawszy się też popisać z rozumem u niego.
Za fraszkę prawie stanie mój rozum przy jego.
A tak cię niechaj próżno doktorem nie zowę,
Wypraw' z tego wątpienia moję prostą głowę!

Do doktora Montana

Pierwszą, wtóra i trzecią, czwartą wieś i piątą,
Szóstą także i siódmą, ósmą i dziewiątą,
Nie wiem, miły doktorze, w której masz krainie,
Jam tylko był w Dziesiątej, która przy Lublinie¹³¹.

Do družby

Zarijadres królewic, jako żyw nie zna wszy,
Tylko piękną Odatę przez sen raz widziawszy,
Miłował ją serdecznie i tak chodził o tym,
Że musiała być jego poślubioną potym¹³²
Toż się i mnie przydało, družba mój cnotliwy¹³³,
Że nigdy cię nie znawszy, zawżdy był chętny
Do twego towarzystwa; a nie mam w pamięci,
Bych cię (co też niemała pobudka do chęci)
I przez sen kiedy widział; ale pismo twoje,
To ciebie oznajmiło i przed oczy moje
Przyniosło, żem cię w głowę lepiej wlepił sobie,
Niżby mi cię był posłał w twej własnej osobie
Wroty sen rogowymi¹³⁴, gdy poczyna świtać,
A Tytan¹³⁵ swoje konie w łąkach każe chwytać.
Przeto tego bądź pewien, że cię z tymi liczę,
Którym ja sercem prawym wszego dobra życzę.
A to węzeł jest mocny i nad insze trwały,
Który pięknej Pamięci córki¹³⁶ zawiązały.

Do dziewczki

A co wiedzieć, gdzie chodzisz, moja dziewczko śliczna
A mnie tymczasem trapi tęskność ustawiczna;
Jakoby słońce zaszło, kiedy nie masz ciebie,
A z tobą i w pół nocy zda się dzień na niebie.

Kochanek

¹³¹*Dziesiątej* — niegdyś wieś, dzisiaj przedmieście Lublina. Montanus dostał ją jako kanonik lubelski po śmierci Chmielowskiego w grudniu 1562 (por. *Nagrobek Pawłowi Chmielowskiemu*, II 58). [przypis redakcyjny]

¹³²Historię miłości Zariadresa i Odaty podaje pisarz hellenistyczny, Ateneus, w XIII księdze encyklopedycznego dzieła *Uczta mędrców* (po r. 192 p.n.e.), stanowiącego kopalnię cytat, anegdot i szczegółów obyczajowych. [przypis redakcyjny]

¹³³*družba mój cnotliwy* — być może fraszka zwraca się do Jana Januszowskiego, drukarza-humanisty, wyraz *družba* bowiem oznaczał imiennika. [przypis redakcyjny]

¹³⁴*W roty sen rogowymi* — starożytni Grecy, opierając się na podobieństwie dźwiękowym w języku greckim wyrazów: *róg* i *spełniać* oraz *kość słoniowa* i *ludzić*, wierzyli, że sny spełniające się wychodzą z krainy snów bramą rogową, a złudne bramą z kości słoniowej. [przypis redakcyjny]

¹³⁵*Tytan* — Helios, bóg słońca i światła dziennego, przemierzający sklepienie niebieskie na rydwanie zaprzężonym w ogniste rumaki. [przypis redakcyjny]

¹³⁶*pięknej Pamięci córki* — Muzy. [przypis redakcyjny]

Do dziewczki

Daj, czegoś nie ubędzie, byś nawięcej dała;
Daj, czego próżno dawać potym będziesz chciała,
Kiedyż zmarski twarz zorzą, a gładkie zwierciadło
Okaze to na oko, że cię siła spadło.
Już tam służyć nie będą te pieszczone słowa:
„Stachniczku, duszo moja!” — rychlej: „Bądź mi zdrowa,

Kobieta, Miłość,
Przemijanie, Starość

Maryja, łaski pełna!” — a w ręku pacierze,
Na jakie przy kościele baba pieniądz bierze.
Teraz możesz leliją piękny włos otoczyć,
Teraz możesz zaśpiewać, możesz w tańcu skoczyć;
Po chwili przydzie druga, którą przejdiesz laty,
I rzeczeć: „Weźm ty kądziel; przystojniej mnie z swaty.”

Do Franciszka¹³⁷

Ani Ulisses, ani Jazon¹³⁸ młody,
Choć o nich siła starzy nabajali,
Tak wiele ziemie snać nie objechali,
Jako ty, który od Tybrowej wody¹³⁹

Podróż

Szedłeś, Franciszku, przez różne narody,
Aż tam, gdzie nigdy lata nie uznali
I ogniów palić ludzie nie przestali,
Prze mróz gwałtowny i prze wieczne lody.

Więc i w to nie wierz, aby w tej krainie
Medea jaka i Circe nie była¹⁴⁰,
Która by ludzi obracała w świnię.
Tak się tu dobrze druga wyćwiczyła,
Żeby tę sarnę, co tak bardzo słyńie,
W niedźwiedzia Circe łatwo obróciła.

Do fraszek

Fraszki moje (coście mi dotąd zachowały)¹⁴¹,
Nie chcę, żebyście kogo źle wspominać miały.
Lecz jeśli wam nie g'myśli cudze obyczaje,
Niechaj karta występom, nie personom łaje!
Chcecie li chwalić kogo, chwalcieź, ale skromnie,

¹³⁷Do Franciszka Masłowskiego — pisarza ziemskiego, uczonego, tłumacza Demetriusza z Faleronu, przyjaciela Kochanowskiego z Padwy. Masłowski wiele podróżował, umarł w Padwie. [przypis redakcyjny]

¹³⁸Jazon — bohater tzw. „wyprawy argonautów” po złote runo do Kolchis (płd.–wsch. wybrzeże Morza Czarnego). [przypis redakcyjny]

¹³⁹od Tybrowej wody — z Włoch; podróżował zapewne jako dyplomata. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁰Medea jaka i Circe — tu: zbrodnicze czarodziejki. Medea, córka króla Kolchidy, pomogła Jazonowi w zdobyciu złotego runa. Uciekła z Grekami porywając brata swego Absyrta, którego następnie zamordowała i — aby zatrzymać pogoń ojca — wrzuciła poćwiartowane zwłoki w morze. Circe, córka Heliosa, znająca na równi z Medeą wszelkie trucizny. Gdy Ulisses przybił (w czasie swej tułaczki po morzach) do jej wyspy, zamieniła towarzyszy jego w wieprze dając im w potrawach odurzające zioła. [przypis redakcyjny]

¹⁴¹coście mi dotąd zachowały — czegoście dotąd przestrzegwały. [przypis redakcyjny]

By pochlebstwa jakiego nie uznano po mnie.
To też wiedzcie, że drudzy swej się chwały wstydzą
Podobno, że chwalnego w sobie nic nie widzą.

Do fraszek

Fraszki, za wszeteczne was ludzie poczytają
I dlatego was pewnie uwałaszyc mają.
A tak ja upominam: Nie mówcie plugawie,
Byście potym nie były z wałachy na trawie;
Ale mówcie przykładem mego Mikołajca:
„Co to niesiesz?” — „Gospodze, z odpuszczeniem: jajca¹⁴².”

Do gospodarza

Rad się widzę u ciebie, gospodarzu miły!
Ale wypić tak wiele nie mej słabej siły;
A gdy mi każesz pełnić sobie albo komu,
Jakobyś rzekł: „Nie chcę cię mieć długo w tym domu.”

Pijaństwo

Do gościa

Bądź ptaka, bądź zająca szukasz po tym boru,
Gościu, słuchaj mej rady, stąp mało do dworu;
Pewniejsza tu zwierzyzna, gdzie pełne piwnice
Albo gdzie pszczoły noszą miód za okiennice.

Do Hanny

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień!

Kochanek, Miłość

Do Jadwigi

Wróć mi serce, Jadwigo, wróć mi, prze Boga,
A nie bądź przeciwko mnie tak barzo sroga,
Bo po prawdzie z samego serca krom ciała
Nie baczę, żebyś jaki pożytek miała;
A ja trudno mam być żyw, jeśliż muszę
Stracić lepszą część siebie, a owszem, duszę.
Przeto uczyni tak dobrze: albo wróć moje,
Albo mi na to miejsce daj serce swoje!

Miłość

¹⁴²Gospodze — pani (wołacz); z odpuszczeniem — za przeproszeniem. [przypis redakcyjny]

Do Jana

Janie, mój družba,
Jeslić się służba
Dobrze nie płaci,
Nie jużci traci
Cnota swe myto;
Ale sowito¹⁴³ Bóg zwykł nagradzać
Temu, kto zdradzać
Nie zwykł nikogo.
Przeto choć srogo
Szczęście się z tobą
Obchodzi, sobą
Nic nie trwóż, ale
Trwaj rowien¹⁴⁴ skale,
Której nie mogą
Nawiętszą trwogą
Poruszyć wały¹⁴⁵,
Kiedy powstały
Na morzu wielkim.
Także we wszelkim
Nieszczęściu i ty
Bądź niepożyty,
A trwaj statecznie,
Bo nie już wiecznie
Fortuna służy,
Komu podruży¹⁴⁶,
Ani porzuci,
Kogo zasmuci.

Cnota, Kondycja ludzka,
Los, Mądrość

Do Jędrzeja¹⁴⁷

A cóż radzisz, Jędrzeju? (Wszak mogę w tve uszy
Beśpiecznie wszytko włożyć, co mi serce kruszy.)
I sam już baczyć możesz, że moje posługi
U tej paniej nieważne, które zna czas długi
I stateczne, i wierne; a kiedy by chciała
Prawdę mówić, rychlej z nich cześć niż lekkość miała.
Jakiem ja dary dawał? Jakiem rymy składał¹⁴⁸?
A dziś mię wstyd: bom więcej, niż było, przykładał.
Równałem często jej płeć ku rumianej zarzy,
A ona kramną barwę¹⁴⁹ nosiła na twarzy.
Chwaliłem jej niegodne chwały obyczaje,
Więc mi też mą nieprawdę fałszem dziś oddaje.
Przeto póki gniew świeży w mym sercu panuje,
Póki człowiek swą krzywdę i wżgardzenie czuje,

¹⁴³sowito — sowicie, hojnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁴rowien — równy, niezmienny. [przypis edytorski]

¹⁴⁵wały — fale. [przypis edytorski]

¹⁴⁶komu podruży — z kim się zaprzyjaźni. [przypis edytorski]

¹⁴⁷Fraszka zwraca się albo do Nideckiego (por. przyp. do fr. II 34), albo do Andrzeja Trzecieckiego (por. przyp. do fr. II 80), z którym Kochanowski również bardzo się przyjaźnił. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁸Jakiem rymy składał — chodzi o wiersze miłosne. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁹kramną barwę — róż nabyty w kramie, barwiczkę. [przypis redakcyjny]

Ratuj mię, jako możesz, a wyrwi z niewoli!
Nie wiesz, jako niewdzięczna miłość w sercu boli.

*Do Jędrzeja*¹⁵⁰

Który mój nieprzyjaciel i człowiek tak srogi
Trzymał cię po te czasy, Jędrzeju mój drogi,
Kiedym cię ja nabarziej, smutny, potrzebował,
Abyś mię był w mym ciężkim frasunku ratował?
Serce mi bowiem żarły troski nieuspione,
Jakie nie leda komu mogą być zwierzone.
By mi cię wzdry na koniec odesłał był cało,
Nie tak by mię nieszczęście moje frasowało;
Ale cię na żal większy tak do mnie wyprawił,
Że i serce, i duszę przy sobie zostawił.
Co nie wiem, jeśli czujesz: ale to czuć próżno,
Kiedy serce i dusza od człowieka różno.
Com się tedy nadziewał pociechy od ciebie,
To cię sam cieszyć muszę zapomniawszy siebie,
A lekarstwa inszego nie wiem tej chorobie,
Jeno gdzieś zgubę stracił, tam jedź po nią sobie.
A tego się wystrzegaj, byś chcąc serca dostać
Nie musiał tam na koniec i sam potym zostać.

Do Jędrzeja Patrycego

To nie g'rzeczy, Jędrzeju, że zarazem i ty
Na febrę stękaasz, i ja łeb noszę zawity;
Lepszy fortel rodzeni Lakonowie mają,
Co sobie jednej dusze wzajem pożyczają.
Czemu nam też Bóg takiej zgody nie pozwoli,
Aby wzdry jeden cieszył, gdy drugiego boli?

*Do Jóstca*¹⁵¹

Twój mi brat, Jóstcie, powiada o tobie,
Żeś łaskaw na mię; czego życzę sobie,
Bo twoja przyjaźń, którego zwyczaję
U ludzi chwalne, świadectwo mi daje,
Żem dobry człowiek; ani ty miłujesz,
Jedno w kim cnotę i stateczność czujesz.
Przeto żebyś też wiedział serce moje,
Ślę te do ciebie krótkie rymy swoje¹⁵²,

¹⁵⁰Fraszka zwrócona do Andrzeja Trzecieckiego (por. przyp. do fr. II 80) albo Nideckiego (fr. II 34). [przypis redakcyjny]

¹⁵¹Adresatem frazki jest zapewne Jost Ludwik Decjusz (por. przyp. do fr. I 29). [przypis redakcyjny]

¹⁵²*do ciebie krótkie rymy* — *Fraszki* były bardzo poczytne wśród dworzan. Kochanowski sam je partiami rozsyłał w podarunku znajomym i przyjaciółom. [przypis redakcyjny]

Które miej jako pewny zakład jaki,
Żem jest i chcę być twój na czas wszelaki.

Do Marcina

Filozofi, co nad nas uszy lepsze mają,
O dziwnie wdzięcznych głosiech¹⁵³ w niebie powiadają.
Którym ja, jako prostak, we wszem wiarę dawam,
Ale na twojej muzyce, Marcinie¹⁵⁴, przestawam.

*Do Mikołaja Mieleckiego*¹⁵⁵

Na swe złość mię upoił, mój dobry starosta,
Bo czegoś snać nie wiedział, toć opowiem sprosta.
Mnimasz ty, że ja tobie kłaniam się dlatego,
I żeś syn wojewody, nie wiem tam, jakiego.
Albo że się masz dobrze, i złota na tobie
I na tych dosyć widzę, które masz przy sobie.
Fraszka u mnie twe herby i wsi pełne kmieci:
Hańba (mówią Grekowie) bohatyrskie dzieci.
A pieniądze takie są, że je i źli mają,
I co wiedzieć, jako ich drudzy używają.
Ale wiesz, co mię trzyma i garnie ku tobie?
To, iż przodków swych zostać masz za lekkość sobie,
A coć Bóg dał z łaski swej, tym szafujesz bacznie,
Służąc panu i Rzeczy Pospolitej znacznie.
Chudymi nie brakujesz, ale kto cnotliwy,
W jakimkolwiek bądź pierzu, temuś ty chętniwy.
To jest grunt; insze rzeczy, których się chwytają
Ludzie prości, jako dym wiatry roznośzają.

Do Montana

Jako Lais zwierciadło Pafijej oddała,
Kiedy prze lata pierwszej gładkości stradała,
Tak Jan tobie, Montanie, słoiki twe oddawa,
Bo co mu po nich, kiedy piżma w nich nie zstawa?

Do nieznanego

Nie masz, o co stać, bych cię wpisał w swoje karty,
Bo tam statku niewiele, a snać wszystko żarty,

¹⁵³O... *głosiech w niebie* — o harmonii sfer (por. przyp. do fr. II 37). [przypis redakcyjny]

¹⁵⁴*Marcin* — był to może nadworny muzyk królewski w latach 1555–1571, Marcin z Jędrzejowa. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁵Mikołaj Mielecki (zm. 1585) — starosta chmielnicki (1557), później wojewoda podolski i hetman, przyjaciel Kochanowskiego. [przypis redakcyjny]

Ale możesz li wytrwać, gdy będą kpić z ciebie,
Powiedz imię co rychlej, chcę cię mieć u siebie.

Do paniej

Słyszcie, pani! Te fraszki, co teraz czytacie,
Jeśli podlejsze waszych, jeszcze nie wygracie.
Mam ja drugie, co je rad na sztych puszcę z wami,
A moim być na wirzchu, to ujrzycie sami.

Do Petryła

Dawność nie stoi owa rzecz, Petryło,
A przedsięć¹⁵⁶ igrać z niewiastami miło.
Wyjadłeś wszystkie recepty z apteki
Dla tej ociętnej i niestalej deki¹⁵⁷.
Wielka część ludzi nie będzie wierzyła,
Że co nie stojąc — przedsię stoi siła¹⁵⁸¹⁵⁹.

Zdrowie, Zabawa,
Kochanek, Miłość

Do Piotra Kłoczowskiego¹⁶⁰

Nie chcę cię, Pietrze, do Włoch drugi raz prowadzić.
Trafisz sam; a mnie też czas o sobie poradzić,
Jeśli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,
Jeśli mieszkać przy dworze czy na swoim łanie?
Ty będziesz w czas do tego, a dokądeś młody,
Użyj świata za czasu i pięknej swobody!
Co wadzi, póki lata nie zajdą leniwe,
Widzieć szeroki Dunaj, widzieć Alpy krzywe
Albo gdzie wpośród morza sławne miasto leży¹⁶¹,
Albo gdzie pod dawny mur bystry Tyber bieży¹⁶².
Dojedź i Partenopy¹⁶³, a ujrzysz te lasy,
Gdzie złotej różgi szukał Eneas przed czasy.
Tamże i piekło będzie, i ogromna skała,
Z której wieszczka Sybilla odpowiedź dawała¹⁶⁴.
Jedź w dobry czas, abych cię zaś oglądał zdrowo,

Młodość, Podróż

¹⁵⁶przedsięć (starop.) — przecież ci. [przypis edytorski]

¹⁵⁷Dla tej ociętnej i niestalej deki (starop.) — dla tego opornego i chwiejnego, wątlego sztyletu. [przypis edytorski]

¹⁵⁸Że co nie stojąc — przedsię stoi siła — tu podwójna gra słowa „stać” — utrzymywać się w pionie i kosztować. [przypis edytorski]

¹⁵⁹stoi siła — kosztuje dużo. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁰Piotr Kłoczowski (zm. 1580) — towarzysz Kochanowskiego w podróży do Włoch w r. 1556, później kasztelan zawichojski. [przypis redakcyjny]

¹⁶¹wpośród morza sławne miasto — Wenecja. [przypis redakcyjny]

¹⁶²gdzie pod dawny mur bystry Tyber bieży — w Rzymie. [przypis redakcyjny]

¹⁶³i Partenopy — w Neapolu. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁴Aluzja do początku VI księgi *Eneidy*: Eneasz udaje się za wskazówką wieszczki Sybilli, uzbrojony w złotą różdżkę, do Hadesu — „piekła”. [przypis redakcyjny]

A donieś to mojemu Jędrzejowi¹⁶⁵ słowo,
Że dokąd go nie widzę, musi mię być teszno,
A tak, łaskaw li na mię, niechaj bywa spieszno!

*Do Pluta*¹⁶⁶

Ten próżny wacek, Pluto, poświęciłem tobie,
Już tam miej i pieniądze, i ten wacek sobie.
Dziwna rzecz, jako ciężko czczą nosić kaletę,
A dziwniej, jako cięży wydawszy monetę.

Bogactwo

Do przyjaciela

Jednego chcieć i nie chcieć to społeczność prawa;
Gdzie się myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa.
Iż tedy na mym zdaniu ty przestać nie raczysz,
Przestanę ja na twoim: owa się obaczysz.

Do przyjaciela

Nie frasuj sobie, przyjacielu, głowy,
Chociaś zawiedzion omylnymi słowy;
Poczekaj jeszcze, a przypatrz się pilnie,
Jeśli prawdziwie czy mówię omylnie,
Że białogłowy na to się ćwiczyły,
Aby nas za nos, prostaki, wodziły.
Ja nic nie twirdzę, ale mi ty powiesz,
Kiedy się też sam pewnej rzeczy dowiesz.
A ja przestanę na twoim wyroku,
Jako mam trzymać o tej kości z boku.

Kobieta

*Do tegóż*¹⁶⁷

Albo z nas szydzisz, albo sam wiłujesz,
Kota się boisz, a kotkę miłujesz.
Więc kota nie chcesz, a chcesz ciągnąć kotkę,
Wierę cię ludzie będą mieć za plotkę.

Kot

¹⁶⁵mojemu Jędrzejowi — Andrzejowi Nideckiemu (por. przyp. do fr. II 34). Ponieważ Nidecki bawił we Włoszech w r. 1559, wówczas zapewne powstała fraszka *Do Kłoczowskiego*, a więc bezpośrednio po powrocie poety do kraju. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁶Plutos — bóg pieniędzy i bogactwa. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁷Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Do przyjaciela (Nie frasuj sobie, przyjacielu, głowy...)*. [przypis edytorski]

Do pszczół

Powiedzcie, piękne pszczoły, wszak wam na tym mało,
Co was tu mimo ule do izby wegnało?

Zwierzęta

Do snu

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I ukazujesz smak przyszłego wieka,
Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało!
Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chce li, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza
Albo gdzie śniegi panują i lody,
Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegiem¹⁶⁸ z bliska przypatrować,
A jako koła w społecznym mijaniu
Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu¹⁶⁹.
Niech się nacieszy nieboga do woli,
A ciało, które odpoczynek woli,
Niechaj tym czasem tęsknicie nie czuje,
A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

Sen, Śmierć

Do Stanisława

Powiedz mi, gdzie się chowasz, bracie Stanisławie¹⁷⁰,
Bom cię tak długo szukał, ażem ustał prawie;
Jakożeś mię był prosił na obiad do siebie,
Takżem cię ani widział i jadam bez ciebie.

Do Stanisława Meglewskiego¹⁷¹

Meglewski, na mą duszę,
Zawždy się rozśmiać muszę
Wspomniawszy na naszego
Gospodarza dobrego.
Ja sobie brząkam w stronę,
Pieśń przyśpiewając onę:
„A dla twojej ochoty
Jeszczem tu od soboty.”

¹⁶⁸spornym biegiem — różnorodnym ruchom ciał niebieskich. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁹koła... czynią dźwięk — według wyobrażeń filozofa greckiego Pitagorasa, uznawanych aż do przyjęcia nauki Kopernika, wszechświat był zbudowany z dziewięciu kręgów, „kół”, a raczej półkul (sfer), umieszczonych jedna nad drugą; półkule te obracały się wydając dźwięczne głosy, tzw. harmonię sfer. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁰bracie Stanisławie — chodzi o któregoś z bliskich przyjaciół, może Stanisława Fogelwedera (por. przyp. do Listu do Stanisława Fogelwedera, t. II, s. 288. [przypis redakcyjny])

¹⁷¹Stanisław Meglewski — dworzanin Firlejów, u których zetknął się z Janem Kochanowskim. [przypis redakcyjny]

„Panie, nie życz mi szkody,
Jeszcześ tu ode śrzody.”

*Do Stanisława Porębskiego*¹⁷²

Jeśli co ważne jest świadectwo moje,
Porębski złoty, „Skotopaski” twoje¹⁷³
W tej wadze u mnie, żeby się mógł do nich
Teokryt przyznać, tak ja trzymam o nich.

Do swych rymów

Rymy głupie, rymy nieobaczne,
W których jako we zwierciadle znaczne
Me szaleństwo, idźcie w ogień wszystkie,
A zatłum’cie mój postępki brzydki,
Za który się długo wstydać muszę.
Serdecznego żalu tu nie ruszę,
Bo ten w twardym dyjamentcie ryto,
Aby wiecznie trwał, czego mnie lito.
O przyczynę, prze Bóg, nie pytajcie
Ani mi tej rany odnawiajcie!
Niewdzięczność mię ludzka potępiła,
Bodaj się źle wrychle zapłaciła!

Do Wenery

Wenus, nie odnawiaj mi już przeszłej nadzieje,
Niech się mój nieprzyjaciół (wszak wiesz kto) nie śmieje!
Bo lepsza pewna wolność niż rozkosz wątpliwa,
Ta za wždy ze mną, a z tej często nic nie bywa,
A nasze troski wniwecz, wniwecz i staranie,
Którym to sfalszowane kupujem kochanie.
Podejrzany mi twój śmiech i twe słodkie słowa
Boję się, by nie była znowu jaka zmowa.
Jako chcesz; aleć tego pełne będą karty,
Chociać mój płacz u ciebie śmiech tylko a żarty.

Do Wędy

Miło patrząc na łąki, kiedy się odzieją,
Miło patrząc na zdroje, kiedy wodę leją;

¹⁷²Stanisław Porębski, przyjaciel Kochanowskiego, studiował prawo w Padwie, prawdopodobnie był także dworzanielem Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

¹⁷³*Skotopaski* (od: *skot* — bydło) — pieśni pasterskie, sielanki, których mistrzem był poeta grecki Teokryt (III w. p.n.e.). Utworów Porębskiego, niestety, nie znamy. [przypis redakcyjny]

Dobra lecie śmiotana, dobra szoldra zimie,
Kiedy uschnie na wietrze albo w gęstym dymie;
Dobry wieniec bluszczowy — nad wszystko multanki,
Kiedy grasz, Węda, w lesie, zabywając Hanki.

Do wojewody

Nie są, wojewodo zacny, czasy po temu,
Abych, czyniąc zwyczajowi dosyć dawnemu,
Uszy twoje lutnią bawił albo pieśniami:
Coś inszego człowiek musi mieć przed rękami,
Widząc okiem, co się dzieje. Zewsząd powstają
Srogie wiatry; zewsząd strachu ludziom dodają
Chmury czarne, gradu pełne i trzaskawice;
Oracz pola Bogu zleca i swe winnice,
A pasterz, multanki pod płaszcz kryjąc za czasu,
Wraca bydło ku domowi z pustego lasu;
We wsiach zieleń kurzą; każdy o sobie czuje.
I mnie też bojaźń, co insze, i strach zdejmuję.
Przeto nie dziw, że umilkły me głośnie strony
Widząc niebo rozgniewane i wiek strwożony.
Jednak szkoda puścić się tak zgoła nadzieje,
Bo to wszystko przyrodzonym biegiem się dzieje.
Raz chmury panują i grom srogi, a potem
Bóg obdarza świat pogodą i słońcem złotym.
Owa jeszcze dobrze będzie; a co drugiego
Padnie li źle, więc rozumem podeprzeć tego.

Do Wojtka

I owszem, miły Wojtku, zjednaj się z tą panią,
Niech nie woła za tobą ani też ty za nią!
Chwałę cię, że tam w sercu nie chcesz nic zostawić,
Ale zaraz przyjaźni skutkiem chcesz poprawić.
Idź co rychlej, boć wieczór; a tego jednania,
Ile po rzeczy baczę, będzie do świtania.

Do Wojtka

Pytasz, nie teszno li mię tak samego siedzieć?
Teszniej mię, Wojtku, z tobą, kiedyś to chciał wiedzieć.

*Epitafium Andrzejowi Bzickiemu, kasztelanowi chełmskiemu*¹⁷⁴

Możem się nie owszejki skarżyć na te lata;
Jakokolwiek, jest przedsię godności zapłata.
Jędrzej Bzicki w tym grobie leży położony,
Który acz nie w majątnym domu urodzony,
Jednak za dowcipem swym, którym go był hojnie
Bóg obdarzył, a on im szafował przystojnie,
Był wziętym u wszech ludzi, siedział w pańskiej radzie¹⁷⁵
Co mu większą cześć niosło niż złoto w pokładzie.
Do Turek posłem chodził, labirynty prawne,
Jeśli jednemu w Polsce, jemu były jawne.
Umarł prawie na rękę u życzliwej żony¹⁷⁶
I leży pod tym zimnym marmorem zamknięty.

Los, Mądrość

*Tegoż małżonce*¹⁷⁷¹⁷⁸

Anna z Piłce, dwu mężu zacnych pochowawszy
I dwu synu¹⁷⁹ jako dwu źrzenic opłakawszy,
I z mężów kasztelanka, i z rodu, w tym grobie
Leży, który za zdrowia gotowała sobie;
Białągłowa uczciwa i serca wielkiego —
By u śmierci okrutnej było co ważnego!

Kobieta, Rodzina, Śmierć

*Epitafium Sobiechowi*¹⁸⁰

Wszyscy ludzie, którzy cię za żywota znali,
Siła o twych pieniądzech, Sobiechu, trzymali;
Ale ja tego doznał w twej własnej potrzebie,
Że nie tyś miał pieniądze — one miały ciebie.

Bogactwo

Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnasie¹⁸¹ mieszkacie,
A ippokreńską rosą¹⁸² włosy swe maczacie,

Cnota, Nieśmiertelność,
Poeta, Poezja

¹⁷⁴Andrzej Bziki — kasztelan chełmski, posłował do Turcji w r. 1557, znawca prawa. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁵w pańskiej radzie — w senacie, do którego należał, jako kasztelan. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁶Bzicki nie żył już 23 czerwca 1567. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁷Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Epitafium Andrzejowi Bzickiemu, kasztelanowi chełmskiemu*. [przypis edytorski]

¹⁷⁸Annie z Pileckich, żonie Mikołaja Kobylińskiego, kasztelana rozpierskiego, a następnie Andrzeja Bzickiego (zmarła w 1576 r.). [przypis redakcyjny]

¹⁷⁹dwu synu — Krzysztof, podkomorzy wieluński, poeta łaciński (zm. 1565) i Jan (zm. 1568). [przypis redakcyjny]

¹⁸⁰Utwór odnosi się zapewne do Stanisława Sobka, podskarbiego koronnego i kasztelana sandomierskiego (zm. 1569), do którego w sprawach pieniężnych zwracał się m.in. Piotr Rojżjusz w swoich *Carmina*, II 69. [przypis redakcyjny]

¹⁸¹na... Parnasie — Parnas poczytywano za siedzibę Muz. [przypis redakcyjny]

Jeślim się wam zachował jako żyw statecznie,
Ani mam wolej z wami rozłączyć się wiecznie;
Jeśli królom nie zajrzę pereł ani złota,
A miłsza mi daleko niż pieniądze cnota;
Jeśli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały:
Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną,
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyń!

Na Chmurę

Próżno Chmurę szczujecie mymi wirszkami,
O tym właśnie rzeczone: karmion ten wronami¹⁸³.

Na fraszki

A cóż czynić? Pijaństwo zbytnie zdrowiu szkodzi;
Gra też częściej z utratą niż z zyskiem przychodzi;
A nadzieje zaś nie masz wzajemnej miłości,
A owa na swą szkodę suszy barzo kości.
Wy tedy, co kto lubi, moi towarzysze,
Pijcie, grajcie, miłujcie — Jan fraszki niech pisze!

Nagrobek Adrianowi doktorowi

Śmierci, to nie śmiech! Już nam bierzesz i doktory;
A jakoż tu może być dobrej myśli chory?
Bóg żegnaj, Adryjanie! Nie pomogą ziola,
Komu się na śmierć bierze, musi wsiadać zgoła.

Nagrobek Annie

Za twoje dobrą wolą, którą w domu swoim
Zawždy okazowała, Anno, gościom twoim,
Za dobrą myśl i one ućiwe biesiady
Godna byś przetrwać była trzystoletne dziady.
Ale nam tych rozkoszy sroga śmierć zażrzała,
A ciebie prawie z naszych rąk nagle porwała.
I chodzisz teraz brzegiem niepamiętnej wody¹⁸⁴,
A my nieszczęścia płaczem i swej znacznej szkody.

Kobieta, Obyczaje, Śmierć,
Żaloba

¹⁸²*ippokreńską rosą* — wodą ze źródła Hipokreny. [przypis redakcyjny]

¹⁸³*karmion ten wronami* — spryciarz. Zwrot przysłowiowy ma tutaj podkład anegdotyczny, jak świadczy epigram Rojzjusza (*Carmina* II 183) stwierdzający, że Chmura, oszukany przez kucharza, zjadł w pochmurny dzień wronę zamiast kapłona. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁴*niepamiętnej wody* — Lety; woda te] rzeki miała tę własność, że cienie ludzkie, które ją piły wstępując do Hadesu, traciły pamięć o wszystkich rzeczach minionych. [przypis redakcyjny]

Miećcie kwiatki na ten grób, panny i młodzieńcy,
A jej szlachetne kości przyodziejcie wieńcy!

Nagrobek mężowi od żony

Mężu mój miły, ty już leżysz w grobie,
A ja trwam jeszcze na świecie po tobie.
Ale co żywe, umrzeć bym woląa,
Bom tylko na płacz wieczny tu została.

Małżeństwo, Mąż, Miłość,
Żona

Nagrobek Mikołajowi Trzebuchowskiemu

Kości twe, Trzebuehowski, zamknęła w tym grobie
Żona, którąś zostawił w żalności po sobie;
Pamięć twoja w jej sercu zawsze będzie trwała,
Póki teskliwa dusza nie odbieży ciała.

*Temuż*¹⁸⁵

By Bóg duszę za duszę chciał od nas przyjmować,
A mógł człowiek swym zdrowiem cudze odkupować.
Ile mi kolwiek wieku naznaczono w niebie,
Dałabych była wszystko, mężu mój, dla ciebie.
Lecz iż na taki frymark śmierć nierada zwoli¹⁸⁶,
A zachować swą srogość jednostajnie woli,
Muszę trwać w ciężkim żalu i trosce po tobie,
A moja wszytka radość legła z tobą w grobie.

Nagrobek opitej babie

„Czyj to grób?” — „Bodaj zdrów pił.” — „Czyja to mogiła?”
„Jeno rychło, już bych dwie tymczasem wypila.”
„Nie chcewa się rozumieć.” — „Należy mnie sporzej!”
„Wściekła babo, nie pijęć do ciebie.” — „Tym gorzej.”
„Imię twoje chcę słyszeć.” — „A szatan ci po tym:
Wiedzieć, kto w tamtym grobie albo kto w owo tym?”
„Miejże się tedy dobrze!” — „A jako bez piwa?”
„Przyuczaj się!” — „Nie byłam trzeźwią jako żywa!”

Pijaństwo

¹⁸⁵Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Nagrobek Mikołajowi Trzebuchowskiemu*. [przypis edytorski]
¹⁸⁶na taki frymark śmierć nierada zwoli — na taką zamianę (handel) śmierć niechętnie pozwoli. [przypis redakcyjny]

*Nagrobek Pawłowi Chmielowskiemu*¹⁸⁷

„Wiatry z północnym morzem na mię się zmówiły,
Aby mię, niewinnego, gardła pozbawiły,
I na koniec dowiodły swego, bo, stargawszy
Białe żagle i okręt w kęsy zdruzgotawszy,
Przybiły mię do brzegu pustego na desce;
Tamżem został, bo wyszcia nie dawało miesce.
A ty, co tędy płyniesz po głębokiej wodzie,
Umiej o Chmielowskiego powiedzieć przygodzie!

*Nagrobek Stanisławowi Zaklice z Czyżowa*¹⁸⁸

Tu Stanisław Zaklika położył swe kości,
Nie tylko z przodków swoich, lecz i z swej dzielności
Dobrze znaczny, bo w krajach postronnych strawiwszy
Młodość swoje i królom, panom swym, służywszy,
Ostatek wieku swego Pospolitej Rzeczy
Oddał; której, swych utrat nie mając na pieczy,
Darmo zawždy rad służył; bo jako nagrody
Od tej, od której wszystko, chcieć za swoje szkody?
Cnota na ści ma dosyć; tą Zaklika słyńcie,
Wszystko insze jako dym albo mgła przeminie.

*Dorocie z Michowa, żenie jego*¹⁸⁹

Nie chciałam cię, mężu mój, zostać, twoja żona,
Ale i w ziemi leżę z tobą pogrzebiona.
Nigdy, nigdy prawdziwa miłość nie umiera,
Lecz i w ogień włożona, do kości przywiera.
Dziatki, miejcie się dobrze, mnie z mym miłym wszędy
Mężem dobrze być musi, bez niego nikędy.

*Na historyję trojańską*¹⁹⁰

Nie dopiero to wiedzą, że dobrze miłować.
Ważył się przedtym Parys przez morze żeglować
Dla nadobnej Heleny, którą jemu była
Za złote jabłko piękna Wenus namieniła.

¹⁸⁷Paweł Chmielowski, archidiacon lubelski, sekretarz Zygmunta Augusta, zginął w czasie podróży do Szwecji (1562). [przypis redakcyjny]

¹⁸⁸Stanisław Zaklika, kasztelan połaniecki, zmarł ok. 1564 r. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁹Utwór odnosi się do fraszki z *Książ wtórych pt. Nagrobek Stanisławowi Zaklice z Czyżowa*. [przypis edytorski]

¹⁹⁰Opowiadanie prozą *Historyja trojańska*, z którego Kochanowski zaczerpnął pewne szczegóły do *Odprawy postów greckich*, pojawiło się w druku w r. 1563. [przypis redakcyjny]

Nie dbał, chocia pogonią miała być za nimi,
Choć miał tego przyplacić braty rodzonymi,
Na koniec swym upadem i wszystko domu.
Smakowała mu miłość, nie wiem, jako komu.

Na lipę

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
Że człowiekowi łatwo słodki sen przypadnie.
Jabłek wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie
Jako szczerp najłódniejszy w hesperyskim sadzie¹⁹¹.

Drzewo, Natura

Na łakomego

Nie nagorzej tego Bóg oddzielił, któremu
Nie dawszy państwa, nie dał, by zajrzał drugiemu,
Ale dał taki umysł, że na swym przestawa,
A dla lepszego mienia w trudność się nie wdawa.
Ów się w dziale, mym zdaniem, dał oszukać marnie,
Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd garnie.

Bogactwo, Władza

Na most warszewski

Nieubłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi¹⁹²,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August¹⁹³, jako cię miał pożyć,
A ty musisz tę swoje dobrą myśl położyć¹⁹⁴,
Bo krom wiosel, krom prumów już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

Miasto, Woda, Żywioty

¹⁹¹*w hesperyskim sadzie* — w ogrodzie Hesperyd rosły, według podań greckich, drzewa o złotych owocach. [przypis redakcyjny]

¹⁹²*rogi* — rogami. [przypis redakcyjny]

¹⁹³*Nalazł fortel król August* — most rozpoczęto budować w r. 1568, ukończono po śmierci króla w r. 1573. Otwarcie mostu nastąpiło 5 kwietnia 1573. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁴*dobłą myśl położyć* — wyrzec się swawoli. [przypis redakcyjny]

Na tenże¹⁹⁵

Nie woła dziś przewoźnik: „Wsiadaj, kto ma wsiadać!
Niebezpieczno się wozić, gdy mrok pocznie padać.”
Słysz, mam ja zegar w mieszku, który póki bije¹⁹⁶,
Póty też i gospodarz, co go nosi, pije.
A ty spi, przewoźniku, nie dbając na goście;
Byś i darmo chciał przewieźć, ja wolę po moście.

Czas, Miasto, Wino

Na tenże¹⁹⁷

To jest on brzeg szczęśliwy, gdzie na czasy wieczne
Litwa i Polska mają sejmy mieć społeczne¹⁹⁸.
A ten, który to wielkim swym staraniem sprawił,
Aby już więc żadnego wstrętu nie zostawił,
Wisłę, która nie zawsze przewoźnika słucha,
Mostem spętał; bród wielki, ale droga sucha.

Miasto, Państwo, Woda,
Żywioty

Na obraz Andrzeja Patrycego

Na wszystkim Patrycemu ten obraz jest równy,
Chyba to, że ten milczy, a owo wymowny.

Na Piotra

Nie przeto pytam, Pietrze, gdzie się chcesz przechodzić,
Abych się miał na jedną drogę z tobą zgodzić.
Ale gdziekolwiek ty chcesz, to mnie tam nie w drogę,
Bo twego kiepstwa słuchać już dalej nie mogę.

Na pszczoły budziwiskie¹⁹⁹

Do Jego Mił. P. Wojewody Wileńskiego

Patrzaj, jako płodnych pszczoł niesłuchane roje
Okładły, zacny panie, miodem ściany twoje.
Dobry to znak, jeśli Bóg dał wieszczą myśl komu,
Że dostatek i wieczne potomstwo w twym domu.

¹⁹⁵Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Na most warszewski*. [przypis edytorski]

¹⁹⁶*zegar w mieszku, który... bije* — pieniądze zastępują zegar, pozwalają bowiem pić tak długo, póki ich starczy. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁷Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Na most warszewski*. [przypis edytorski]

¹⁹⁸*gdzie... Litwa i Polska mają sejmy mieć społeczne* — uchwałą sejmku lubelskiego z r. 1569 wyznaczono Warszawę na stałe miejsce zebrań sejmku „obojsza narodów”, tzn. Polski i Litwy. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁹Budziwiski (właśc. Bujwidzski, pod Wilnem) — należały do wojewody wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła (zm. 1565). Dedykowany mu utwór powstać musiał przed tą datą. [przypis redakcyjny]

Na różę

Nadobny sobie kwiat Wenus obrała,
Kiedy by jego krasa dłużej trwała;
Lecz co zakwitnie, jako słońce wznidzie,
To zasię spadnie, ledwie wieczór przydzie.
Rwi, panno, różę za nowego kwiata,
A pomni, że tak bieżą twoje lata!

Kobieta, Miłość, Młodość,
Przemijanie

Na rym nierozmysłny

Kto mi każe rym pisać nierozmysłnie, taki
Ma wolę przyjąć, chocia będzie leda jaki.

Na wieniec

Ten wianeczek ruciany piękna Greta wila,
Aby weń nadobnego Klimka przystroila.
A jako wieniec tak się miłość jej zieleni,
A chocia wieniec zwiędnie, miłość się nie zmieni.

Miłość, Młodość

Na zachowanie

Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie,
W którym niesmaczne żadne dobre mienie.
Bo jeśli się co przeciw myśli stanie,
Już jako możesz, sam przechowaj, panie!
Nikt nie poradzi, nikt nie pożałuje;
Takżeć, jeśli się dobrze poszańcuje,
Żaden się z tobą nie będzie radował,
Sam sobie będziesz w komorze smakował.
Co ludzi widzisz, wszystko podejrzani,
W oczy cię chwali, a na stronie gani.
Nie słyszysz prawdy, nie słyszysz przestrogi,
Być wierę miały urósć na łbie rogi.
Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj raczej miłość, a chocia mniej złota!

O Aleksandrzech

Aleksander sławną Troję skaził²⁰⁰,
Aleksander Persy z państwa zraził²⁰¹,

²⁰⁰*Aleksander* — tu: Parys. [przypis redakcyjny]

²⁰¹*Aleksander* — tu: Aleksander Wielki (356–323 p.n.e.). [przypis redakcyjny]

Aleksander ufrasował żaki²⁰²,
Aleksander powadził Polaki²⁰³.

O Bekwarku

By lutnia mówić umiała,
Tak by nam w głos powiedziała:
„Wszyscy inszy w dudy grajcie,
Mnie Bekwarkowi niechajcie!”

Odpowiedź

Dla pijanic źle się z tym odkryć leda komu,
Tobie w ucho powiemy: „Czujem tu miód w domu.”

Ofiara

Pafije²⁰⁴ swe zwierciadło Lais poświęciła.
Nie chce się widzieć, czym jest; nie może, czym była.

Kobieta, Miłość, Obyczaj

Na toż²⁰⁵

Gładkość od ciebie, Wenus, ale nie trwa w mierze,
Bo co ty dasz, to zasię z nienagła czas bierze.
Ponieważ tedy widzę, że mię twój dar mija,
Weźmiż i świadka daru swego, o Pafija!

Ofiara

Ten pas Greta, podstarzawszy sobie,
Poświęciła, można Wenus, tobie.
Tomku złoty, twoja wie kaleta,
Skąd dostała tego pasa Greta!

²⁰²Aleksander de Villa Dei (Villedieu) — w r. 1209 ułożył gramatykę łacińską dla uczniów, *Doctrinale puerorum*, która aż do r. 1514 uważana była za najważniejszy podręcznik. [przypis redakcyjny]

²⁰³Aleksander — tu: Aleksander Jagiellończyk. Chodzi tu zapewne o sejm z r. 1505, na którym król w oparciu o szlachtę począł ograniczać władzę magnatów. [przypis redakcyjny]

²⁰⁴Pafijej — Pafia, przydomek Wenus od miasta Pafos (jednego z głównych siedlisk jej kultu); Lais (IV w. p.n.e.) — słynna z piękności kurtyzana grecka. [przypis redakcyjny]

²⁰⁵Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Ofiara (Pafijej swe zwierciadło Lais poświęciła...)*. [przypis edytorski]

Ofiara

Tę sieć Mikołaj świętym ofiaruje,
Bo mniej w starości co dzień mocy czuje.
Teraz pod wodą grajcie, ryby, śmiecie,
Mikołaj zdycha, sieć wisi w kościele!

Obyczaj, Religia, Starość,
Śmierć

O fraszkach

Próżno mnie do dziewięci lat swe fraszki chować²⁰⁶,
Jako ksiąg mądrzy ludzi zwykli poprawować,
Bo tu moją pilnością już nic nie przybędzie:
Bych kreślił i nadkreślił, fraszka fraszka będzie.

O Gąsce²⁰⁷

Albo Staś, albo Gąska²⁰⁸, przedsię ktoś niemądry,
Częstował panią (nie wiem, jako to rzecz) jądry.
Trafił się tam do tego, co jej też rad służył,
Ale jeszcze był tego bytu z nią nie użył.
Ujrzawszy poszedł nazad. Błazen za nim z lochu:
„Nie gniewajcie się, będziec i wam, panie Włochu.”

O gościu

Gość napisał na murze, że coś paniej czynił;
Drugi, źle wyczytawszy, jako złego winił:
„Otóż widzisz — powiada — czyńże dobrze komu,
A to tu drugi snąć bił gospodynią w domu.”
A sługa stojąc za nim: „Przypatrzcie się, panie!
Widzi mi się, że swad zbił stoi tam na ścianie.”

O kapelanie

Królowa do mszej chciała, ale kapelana
Dorna niealeziono, bo pilnował dzbana.
Przyjdzie potym nierychło w czerwonym ornacie.
A królowa: „Ksze miły, długo to sypiacie!”
A mój dobry kapelan na ono łajanie:
„Jeszcze ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?”

Ksiądz, Pijaństwo

²⁰⁶do dziewięci lat — Horacy, w *Liście do Pizonów* (tzw. *Sztuka poetycka*), w. 338 pisze: „...niech rękopis będzie schowany w głębi skrzyni i tam pilnowany do dziewiętego roku” (tł. T. Sinko). [przypis redakcyjny]

²⁰⁷Gąska, bardziej znany jako Stańczyk, sławny błazen. [przypis redakcyjny]

²⁰⁸Albo Staś, albo Gąska — czy go nazwiesz Stasiem, czy Gąską. [przypis redakcyjny]

O drugim²⁰⁹

Co się wam widzi ten drugi?
„Księżę, nie bądź ze mszą długi!”
„Ba, to łącno odniesiecie,
Nie będzie jej, jeśli chcecie.”

Ksiądz

O kaznodziei

Pytano kaznodzieje: „Czemu to, prałacie,
Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?”
(A miał doma kucharkę.) I rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset na nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmieie,
Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele.”

Ksiądz, Obyczaj

O Kozle²¹⁰

Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,
Nie mógł do domu trafić o swej mocy;
Ujrzawszy kogoś: „Słuchaj, panie młody,
Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?”
A ten: „Niech cię znam, tedy się dowiewa²¹¹.”
„Jam — pry — jest Kozieł.” „Idźże spać do chlewa!”

Pijaństwo

O Łazarzowych księgach²¹²

Coć wymyślili ci heretykowie?
(Bo tak filozof luterana zowie.)
Łazarz on święty, kiedy znowu ożył,
Napisał księgi, w które wszytko włożył,
Cokolwiek widział albo co i słyszał
Na onym świecie, gdy pod ziemią dyszał.
Ale ich nie chciał pokazać nikomu,
Ani obcemu, ani swoim w domu.
Aż gdy miał umrzeć, natenczas tam wskazał
Po filozofa²¹³ i temuż ukazał
One swe księgi, ale zawiązane²¹⁴
I nadto jeszcze zapieczętowane.
I rzecze k'niemu: „Ja śmierć bliską czuję,

²⁰⁹Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *O kapelanie*. [przypis edytorski]

²¹⁰Fraszka, wspomniana przez Górnickiego w *Dworzaniuie polskim*, powstać musiała przed r. 1565. [przypis redakcyjny]

²¹¹tedy się dowiewa — wtedy się dowiecie [przypis edytorski]

²¹²Fraszka nawiązuje do średniowiecznej legendy, według której wskrzeszony przez Chrystusa Łazarz miał opisać swe pośmiertne wrażenia. [przypis redakcyjny]

²¹³wskazał po filozofa — wezwał filozofa. [przypis redakcyjny]

²¹⁴zawiązane — książki w XVI w. miały często okładki zaopatrzone w klamry lub rzemyki do zawiązywania. [przypis redakcyjny]

A tak cię tymi księgami daruję²¹⁵,
Gdziem wszystko włożył, com widział i słyszał
Na onym świecie, gdym pod ziemią dyszał.
Ale cię proszę, byś ich nie otwierał,
Aż kiedy także sam będziesz umierał.
Bo tam nic nie masz, czego żywym trzeba:
Wszystko się plecie coś około nieba.
Przeto tymczasem inszych rzeczy pytaj,
A moje księgi przy skonaniu czytaj!
A przeczytawszy oddasz je drugiemu
Filozofowi także uczonemu Ten pas Greta, podstarzawszy sobie,
Poświęciła, można Wenus, tobie.
Tomku złoty, twoja wie kaleta,
Skąd dostała tego pasa Greta!,
I tak do końca niech się podarzą²¹⁶,
A przed skonaniem tylko je czytają!²¹⁷
Tamże przywiedzion mój filozof k'temu.
Że przysiągł dosyć uczynić wszystkiemu.
Łazarz w tym skonał; wziął filozof księgi,
Dawno by w nich był, by nie dla przysięgi²¹⁷;
Owa tak długo leżał w tym rosole²¹⁸,
Że one księgi rozłożył po stole,
Pocznie wartować, ali papier goły:
„Ba to — pry — pismo nie z głębokiej szkoły.”
Więc, jako czytał, tak też trzymał o tym
I podał drugim filozofom potym.

O miłości

Kto naprzód począł Miłość dziecięciem malować,
Może mu się zaprawdę każdy podziwować;
Ten widział, że to ludzie bez rozumu prawie,
A wielkie dobra tracą przy tej głupiej sprawie.
Tenże nie darmo przydał do ramienia pierze,
Bo tam częsta odmiana; to gniew, to przymierze.
Strzały znaczą, że nagle człowieka ugodzi,
A z onej rany żaden zdrowo nie odchodzi.
We mnie strzały mieszkają i ten bożek mały,
Ale mu pewnie wszystkie pióra wypadają,
Bo się nie da wypłoszyć nigdzie z serca mego
Ani mi odpoczynku pozwoli żadnego.
Co za rozkosz masz mieszkać w suchych kościach moich?
Żaby już nie czas przenieść gdzie indziej strzał swoich?
Lepiej swej mocy na tych nieukach skosztujesz,
Bo już nie mnie, ale mój tylko cień frasujesz,
Który jeśli zatracisz, kto tak śpiewać będzie?
Z moich tych prostych rymów jesteś sławnym wszędzie,
Które rumianej twarzy i oka czarnego
Nie zamilczą u paniej, i chodu snadnego²¹⁹.

²¹⁵A tak cię tymi księgami daruję — słowa zacytowane przez Piotra Statoriusa-Stojeńskiego w gramatyce świadczą, że utwór powstał przed lipcem 1567. [przypis redakcyjny]

²¹⁶niech się podarzą — niech będą darowywane. [przypis redakcyjny]

²¹⁷Dawno by w nich był, by nie dla przysięgi — dawno by je przeczytał, gdyby nie przysięga. [przypis redakcyjny]

²¹⁸w tym rosole — w kłopotcie. [przypis redakcyjny]

²¹⁹chodu snadnego — kroków lekkich, elastycznych. [przypis redakcyjny]

O nowych fraszkach

Nic teraz po mych fraszkach, bo insze nastaly²²⁰,
Których poczet na każdy dzień widzę niemały.
Więc je na pergaminie nadobnie pisano,
A niektóre i złotym prochem posypano²²¹.
U każdej orzeł i pstra czysta sznura długa.
Spytajże Arystarcha²²²: fraszka jako druga.

O Pelopie²²³

O Pelopie ten głos był, że go ociec srogi
Uwarzył i dał na stół, gdy częstował bogi.
I zjedli mu tam byli między sobą ramię,
Czego, kiedy zaś ożył, miał widome znamię.
Ale Pindarus²²⁴ nie chce zwać obzercą boga,
Bo sprośna mowa pewna do upadu droga,
I powiada: „Gdy bogi Tantalus częstował,
Wtenczas mu się Neptunus syna rozmiłował
I uniósł go do nieba, gdzie potym i drugi
Był przyniesion Trojańczyk²²⁵ dla tejże posługi.”
Wiem, co posługą zowiesz: zły mu był warzony,
Tak że chciał spatrzeć, jako smakuje pieczony.

O proporcycyjej

Atoli patrząc na swe jajca silne,
Myśliłem rzeczy moim zdaniem pilne:
Jeśli mię chce mieć szczęście w tym nierządzie,
Niech mi da wedle proporcycyjej mądzie.

²²⁰*insze nastaly* — przywileje wystawiane przez kancelarię królewską; zaopatrywano je w pieczęć z orłem, przywieszoną do pergaminu na jedwabnym sznurze. [przypis redakcyjny]

²²¹*złotym prochem* — nim zaczęto używać bibuly (w poł. w. XVII), pismo osuszano posypując je drobnym piaskiem. [przypis redakcyjny]

²²²Arystarcha — surowego krytyka tekstów, jakim był ten filolog aleksandryjski z II w. p.n.e. Oczyszczył on m.in. z błędów i naleciałości tekst *Iliady* i *Odysei*. [przypis redakcyjny]

²²³Fraszka nawiązuje do mitu o Tantalusie, który zaprosił bogów na ucztę (chcąc wypróbować ich wszechwiedzę) podał im pieczęć z własnego syna. Tylko bogini Demeter (która utraciła dar jasnowidzenia) zjadła łopatkę. Bogowie odkryli podstęp. Jowisz wskrzesił chłopca i wstawiwszy mu łopatkę z kości słoniowej zabrał na Olimp, Tantalusa zaś strącił do Tartaru, gdzie dręczony był przez głód i pragnienie bez możliwości zaspokojenia ich. [przypis redakcyjny]

²²⁴Pindarus — Pindar (520–442 w. p.n.e.), najwybitniejszy przedstawiciel greckiej liryki chóralnej. W pieśniach jego tradycyjne wątki mitologiczne ulegały niejednokrotnie przeróbce w duchu zachowawczej moralistyki. [przypis redakcyjny]

²²⁵*drugi... Trojańczyk* — Ganimedes. Por. przyp. do *Brody (Fragmenta [XXXII])*, wers 41, t. II, s. 263. Fraszka podrwiwa sobie z uczonych objaśnień, którymi humaniści zaopatrywali dzieła pisarzy starożytnych. [przypis redakcyjny]

O rozkoszy

Rozkoszy na świat szczerzej nie podano,
Ale do każdej zólci przymieszano.
Skąd cię potyka, co twej duszy miło,
Masz przyjąć i to, co nie g'myśli było.

O rozwodzie²²⁶

Przyszedł chłop do biskupa chcąc się rozwieść z żoną.
Pytają go: „Czemuż tak w oczu twych mierzoną?”
„Atolim jej nie zastał dziewicą, ksze miły!”
A biskup mu zaś powie: „O błaźnie opily,
Przychodzi to na króle i wysokie stany²²⁷,
A nie przynoszą takich plotek przed kapłany.
I ty, chłopie, jeslić się tak dziewice chciało,
Mogłeś do Kolna²²⁸ jechać: tam ich jest niemało.”

Dziewictwo, Ksiądz,
Małżeństwo, Mąż, Żona

O Rzymie

Jako wszystkie narody Rzymowi służyły,
Póki mu dostawało i szczęścia, i siły,
Także też, skoro mu się powinęła noga,
Ze wszystkiego nań świata uderzyła trwoga.
Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły:
Tak zawsze trwalszy owoc dowcipu²²⁹ niż siły.

O starym

Stary miał *priapismum*²³⁰, nieukładną mękę.
Lecz była młodej żenie ta niemoc na rękę,
Bo się pan często parzył w przyrodzonej wannie,
Co więcej niżli jemu pomagało Hannie.
Potym go uleczyli mądrzy doktorowie,
A pani w płacz nieboga: „Biadaż mojej głowie!
Kiedyś ty, mężu, stękał, jam się dobrze miała,
A kiedyś ty zasię zdrów, ja będę chorzała.”

Mąż, Obyczaj, Starość,
Żona

²²⁶Utwór zacytowany przez Piotra Statoriusa–Stojęńskiego w jego gramatyce, powstać musiał przed lipcem 1567. [przypis redakcyjny]

²²⁷*Przychodzi to na króle* — przydarza się to królom. [przypis redakcyjny]

²²⁸*do Kolna* — do Kolonii: humanistyczna drwina z średniowiecznej wiary w relikwie: w Kolonii pokazywano kości jedenastu tysięcy dziewic, towarzyszek św. Urszuli, rzekomo wymordowanych przez Hunów. [przypis redakcyjny]

²²⁹*owoc dowcipu* — zdolności umysłowych, talentu. Tą pochwałą trwałości języka łacińskiego wydrukował Kochanowski w słowniku łacińsko-polskim Mączyńskiego, wydanym w Królewcu w r. 1564. [przypis redakcyjny]

²³⁰*priapismum* (łac.) — chorobliwy stan ciągłego podniecenia erotycznego u mężczyzny. [przypis redakcyjny]

Z Anakreonta

Podgórski źróbkku, czemu, patrząc krzywo
Oczyma na mię, uciekasz pierzchliwo?
Mnimasz, żem prostak? Ja na cię osobny
Rząd myślę włożyć i muńsztuk ozdobny,
A potym wsiadwszy zatoczyć na dworze.
Ty się tam pasiesz, nie wiem gdzie, po borze,
Skacząc samopas od mieśca do mieśca,
Bo jeszcze nie masz po swym piecu jeśca²³¹.

Z greckiego

Alkon²³² patrząc na syna, kiedy go smok srogi
W poły trzymał, wyciągnął, acz z bojaźnią, rogi²³³
I nie uchybił celu; bo strzała zwierzęciu
Prawie w gardle utknęła przy samym dziecięciu;
A sprawiwszy, co myślił, wedle dębu tego
Łuk zawiesił, znak szczęścia i oka miernego.

Z greckiego

Ani w młodej rozkoszy, ani w starej widzę;
Owej prosto żałuję, a tej się zaś wstydzę.
Złe niedoszłe, ale też złe przestałe grona,
Nalepsze, gdy dojrzeją; także też i żona.

Z greckiego

By się wszytka nawalność morska poruszyła,
By wszytek Ren zebrana moc niemiecka piła,
Nigdy nie będą mogli rzymskiej sile szkodzić,
Dokąd cesarz przeważny wojsko będzie wodzić.
Tak i dęby korzenia swego się trzymają,
A suchy, nikkzemny list wiatry obijają.

²³¹ *po swym piecu jeśca* (zwrot przysł.) — mieć coś po piecu, tj. mieć rzecz właściwą, dostosowaną do ramienia (barku); tu więc: odpowiedniego jeźdźca. [przypis redakcyjny]

²³² Alkon — mityczny bohater grecki, znakomity łucznik, celnym strzałem zabił węża, który oplatał już jego syna, a strzała nawet nie drasnęła chłopca. [przypis redakcyjny]

²³³ *wyciągnął... rogi* — naciągnął łuk. [przypis redakcyjny]

Z greckiego

Nie sądź mię za umarłą, gościu mój miły,
Śpiewaczki mityleńskiej z tej to mogiły²³⁴.
Człowieczych to rąk sprawa, a taka praca
Rada się w krótkim czasie wniwecz obraca.
Lecz jeśli mię chcesz pytać o rymy moje²³⁵,
Którym boginie dary przydały swoje,
Wiedz, iżem śmierci znikła, a póki słyńie
Lutnia i mowne gęśli, Safo nie zginie.

Z greckiego

Nie z Messany, nie z Argu²³⁶ tu, zapasnik, stoję,
Spartę sławną ja mienię za ojczyznę swoją.
To fortelni; ja, jako służe na krew miłą
Lacedemońskich synów, mam zwycięstwo siłą.

Ojczyzna, Walka

Z greckiego

Nie znam się ku tym²³⁷ łupom: kto li to, szalony,
W Marsowym domu²³⁸ przybił ten dar niezdarzony?
Widzę całe szyszaki, tarcze nie skrwawione,
Widzę drzewa i grotty nic nie naruszone.
Gore mi twarz przed wstydem, a pot przez mię bije.
Raczej gmach i łożnicę tym niechaj obje,
A mój kościół przyszlachci łupy skrwawionymi;
Srogi Mars rychlej się da ubłagać takimi.

Walka, Wojna, Rycerz,
Żołnierz

Z greckiego

W tym grobie piękna Timas leży pogrzebiona,
Którą przed ślubem wzięła czarna Persefona.
Na jej mogile wszytki rowiennice razem
Swe lube włosy ostrym ustrygły żelazem²³⁹.

²³⁴Śpiewaczki mityleńskiej — Safony, lirycznej poetki greckiej (ur. ok. 600 r. p.n.e.); z tej to mogiły — widocznie zapuszczonej czy zrujnowanej. [przypis redakcyjny]

²³⁵Rymy — wiersze. Safonie przypisywano wprowadzenie do poezji lirycznej zwrotek, z których jedna często pojawia się u Kochanowskiego. Nadto przełożył Kochanowski jeden z wierszy poetki greckiej. [przypis redakcyjny]

²³⁶z Messany... z Argu — Messana, Argos — miasta w pld. Grecji. [przypis redakcyjny]

²³⁷Nie znam się ku tym — nie przyznaję się do tych. [przypis redakcyjny]

²³⁸W Marsowym domu — w świątyni Marsa. [przypis redakcyjny]

²³⁹W starożytnej Grecji na znak żałoby obcinano włosy. [przypis redakcyjny]

Księgi trzecie

Człowiek boże igrzysko

Nie rzekł jako żyw żaden większej prawdy z wieka,
Jako kto nazwał bożym igrzyskiem człowieka.
Bo co kiedy tak mądrze człowiek poczał sobie,
Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie?
On, Boga nie widziawszy, taką dumę w głowie
Uprzął sobie, że Bogu podobnym się zowie.
On miłością samego siebie zaślepiony,
Rozumie, że dla niego świat jest postawiony;
On pierwaj był, niżli był; on, chocia nie będzie,
Przedsię będzie; próżno to, błaznów pełno wszędzie.

Bóg, Kondycja ludzka,
Śmiech, Theatrum mundi
Pycha, Samolubstwo

Do doktora²⁴⁰

Fraszka a doktor — to są dwie rzeczy przeciwne;
Przeto u mnie, doktorze, twe żądanie dziwne,
Że do mnie ślesz po fraszki, tak daleko k'temu;
Ja jednak dosyć czynię rozkazaniu twemu.
Ty strzeż swojej powagi, nie baw się fraszkami,
Ale mi je odešli prędkimi nogami,
A nie dziwuj się, że je tak drogo szacuję,
Bo chocia fraszki, przedsię w nich doktory czuję.

Do dziewczki

Jeśli to rada widzisz, a życzysz mi tego,
Abych prze cię używał frasunku wiecznego,
Cóż ci rzec, dziewczko sroga? Po prawdzie jam tobie
Inaczej to zadziałał, a co dziś na sobie
Odnoszę, dzieje mi się nad moje zasługi;
Ledwe taki na świecie niefortunny drugi.
Czego dalej chcesz po mnie? Czy jeszcze wątpliwa
Moja chęć przeciw tobie? Noc w myślach teskliwa
I te ogniste gwiazdy, rozsiane po niebie,
Świadkiem, że nic miłszego nie mam okrom ciebie.
Czy zgoła nie chcesz²⁴¹, abyś sługę ze mnie miała?
Po prawdzie, by się miłość z rozumem sprzągała,
Wzgarda by miała ruszyć każdego, a już by
Lepiej się odrzec za raz i pana, i służby.
Ale co potym? Miłość ma swe obyczaje,
Zna, co lepiej, a przedsię przy gorszym zostaje.

Cierpienie, Mądrość,
Miłość

²⁴⁰Żartobliwy ton każe przypuszczać, iż adresem wierszyka jest Jakub Montanus (por. przyp. do fr. II 49).
[przypis redakcyjny]

²⁴¹nie chcesz — u Kochanowskiego według dawnej ortografii: „niechcesz” [przypis edytorski]

A ty, jeśli nadzieję chcesz o łasce swojej
Zgasić we mnie, już dawno pragniesz śmierci mojej.

Do dziewczki

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,
Że pospolicie sadzą przy różej leliją.

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,
Serceć jeszcze niestare, chocia broda siwa;
Choć u mnie broda siwa, jeszcze niezganiony,
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.

Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy,
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twarszy²⁴²;
I dąb, choć mieścy²⁴³ przeschnie, choć list²⁴⁴ na nim płowy,
Przed się stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

Mężczyzna, Młodość,
Pokusa, Pożądanie, Starość

Do fraszek

Fraszki nieprzeplacone, wdzięczne fraszki moje,
W które ja wszystkie kładę tajemnice swoje,
Bądź łaskawie Fortuna ze mną postępuje,
Bądź inaczej, czego snąć więcej się najduje.
Obrałiby się kiedy kto tak pracowity,
Żeby z was chciał wyczerpać umysł mój zakryty:
Powiedzcie mu, niech próżno nie frasuje głowy,
Bo się w dziwny Labirynt²⁴⁵ i błąd wda takowy,
Skąd żadna Aryjadna²⁴⁶, żadne kłębki tylne
Wywieść go móc nie będą, tak tam ścieżki mylne.
Na koniec i sam cieśla²⁴⁷, który to mistrował,
Aby tu rogatego chłopobyka chował,
Nie zawždy do wrót trafi, aż pióra szychtuje
Do ramienia, toż ledwe wierzchem wylatuje.

Poeta, Poezja

Los

Do gospodarza

Nie bądź gościem u siebie, wiedz, co się w cię wleje;
Wedle tegoż swe sprawy miarkuj i nadzieje!

Gospodarz

²⁴²twarszy — twardszy. [przypis edytorski]

²⁴³mieścy — miejscami, tu i ówdzie. [przypis edytorski]

²⁴⁴list — tu: liść. [przypis edytorski]

²⁴⁵w dziwny Labirynt — fraszki przyrównane są tu do labiryntu. [przypis redakcyjny]

²⁴⁶Aryjadna — córka króla Krety Minosa, zakochana w Tezeuszu, dała mu kłębek nici, dzięki któremu młodzieniec zabiwszy potwora Minotaura (u Kochanowskiego: „chłopobyka”), wyostał się z labiryntu. [przypis redakcyjny]

²⁴⁷sam cieśla — budowniczy labiryntu, Dedal, który wraz z synem Ikarem uciekał z Krety na skrzydłach sporządzonych z piór i wosku. [przypis redakcyjny]

Do gościa

Gościu, tak jakoś począł, już do końca czytaj,
A jeśli nie rozumiesz, i mnie się nie pytaj!
Onać to część kazania, część niepospolita,
Słuchaczom niepojęta, kaznodziei skryta.

Książka

Do gościa

Gościu, własną twarz widzisz przeważnej Dydony²⁴⁸,
Obraz pozorny, obraz pięknie wystawiony.
Takam była; ale myśl różna od tej sławy,
Która mię złą potkała za me chwalne sprawy.
Bom Eneasza jako żywa nie widziała
Anim w trojańskie burdy Afryki poznała,
Ale uchodząc łoża Ijarby srogiego
Puściłam się na ostrość miecza śmiertelnego.
Kto cię na mię podburzył, Maro niechutliwy,
Żeś swym kłamstwem śmiał zelżyć żywot mój cnotliwy?

Falsz, Pozory, Kłamstwo,
Kobieta, Cnota,
Samobójstwo

Do gór i lasów²⁴⁹

Wysokie góry i odziane lasy!²⁵⁰
Jako rad na was patrzę, a swe czasy
Młodsze wspominam, które tu zostały,
Kiedy na statek człowiek mało dbały²⁵¹.
Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?
Jażem przez morze głębokie żeglował,
Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,
Jażem nawiedził Sybilline lochy²⁵².
Dziś żak spokojny, jutro przypasany
Do miecza rycerz²⁵³ dziś między dworzany
W pańskim pałacu, jutro zasię cichy
Książdz w kapitule²⁵⁴, tylko że nie z mnichy
W szarej kapicy a z dwojakim płatem²⁵⁵;

Carpe diem, Młodość,
Ojczyzna, Podróż, Starość

²⁴⁸Dydona — założycielka i królowa Kartaginy; na wybrzeże Afryki uciekła z rodzinnego Tyru, gdy jej brat Pigmalion zabił jej męża Acharbasa; po pewnym czasie chciał ją zmusić do małżeństwa (pod groźbą wojny) barbarzyński władca Jarbas (tu: „Ijarba srogi”); postawiona wobec takiego wyboru Dydona, popełniła samobójstwo. Z Eneaszem powiązał losy Dydony Wergiliusz (Maro). [przypis edytorski]

²⁴⁹Fraszka autobiograficzna powstała ok. r. 1573, w pierwszych latach pobytu w Czarnym Lesie. [przypis redakcyjny]

²⁵⁰odziane lasy — pokryte lasami (Góry Świętokrzyskie) lub może: lasy piękne (liściaste). [przypis redakcyjny]

²⁵¹na statek człowiek mało dbały — mało stateczny (w dzieciństwie i młodości). [przypis redakcyjny]

²⁵²Sybilline lochy — grotty pod Neapolem. [przypis redakcyjny]

²⁵³przypasany do miecza rycerz — Kochanowski brał udział w wyprawie inflanckiej z r. 1568 (por. *Pieśni*, I 13); tutaj powtarza żart Cyncerona o wojowniku małego wzrostu. [przypis redakcyjny]

²⁵⁴cichy Książdz w Kapitule — proboszcz poznański mający prawo zasiadać w radzie biskupiej. [przypis redakcyjny]

²⁵⁵dwojaki płat — szkaplerz zakonny: część habitu zbliżona krojem do ornatu; tylko że nie z mnichy w szarej kapicy a z dwojakim płatem — zagadkowa wzmianka o zabiegach o jakieś opactwo. Próbę rozwiązania zagadki podjął Julian Krzyżanowski w studium *O paru fraszkach Kochanowskiego* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1964). Usiłował tam wyjaśnić, iż poeta zabiegał o godność komendatariusza, tj. przełożonego zakonu Bożogrobców w Miechowie, inaczej opata, że jednak starania te z powodu śmierci Zygmunta Augusta do skutku

I to czemu nic²⁵⁶, jeśliż opatem?
Taki był Proteus²⁵⁷, mieniać się to w smoka,
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.
Dalej co będzie? Srebrne w głowie nici,
A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

Do Jadama Konarskiego biskupa po- znańskiego²⁵⁸

Tobie, zacny biskupie, tobie, jeśli komu,
Ten piękny klejnot służy cnych Habdanków domu,
Bo ty, służąc ojczyźnie przodków swych przykłady,
Nie pierścień, aleś wszystkie wylał swe pokłady²⁵⁹

Patriota

Prze sławę domu swego, prze pożytek Rzeczy
Pospolitej, którą ty zawždy masz na pieczy.
Ciebie posłem papieskie pałace widały,
Ciebie Rzesza i uszy cesarskie słuchały.

Świeżo i król francuski sławny, z której strony
Przywiodłeś nam monarchę pod zimne Tryjony²⁶⁰
Miej tedy i dziś dziękę, biskupie cnotliwy,
Żeś Pospolitej Rzeczy służyć tak chętny.
Lepiej tym dom swój zdobisz, niżby wsi skupował,
Bo kto dobry nad złoto sławy nie szacował?

Bogactwo, Sława

Do Jana

Janie, cierp', jako możesz! Przyjdzie ta godzina,
Że ludziom złym będzie swa zapłacona wina,
A Bóg pomści niecnoty i fałszanej zdrady,
Któraś odniósł za swą chęć świeżymi przykłady.
Czyś ludzi nie znał? Czyś tak rozumiał, niebożę,
Że czernie inszy owoc niż tarnki dać może?
Albo wilk nie miał szkodzić rogatemu stadu,
Albo wąż miał za czasem przestać swego jadu?
Daremnąś pracą podjął czyniąc dobrze złemu,
Bo się on nie odejmie przyrodzeniu swemu.
A ty sam siebie winuj, bo co cię dziś boli,

Cierpienie, Fałsz, Krzywda

nie doszły. Klucza do rozwiązania zagadki dostarcza list Kochanowskiego do Stanisława Fogelwедера (t. II, s. 288). [przypis redakcyjny]

²⁵⁶czemu nic — czemu nie. [przypis redakcyjny]

²⁵⁷Proteus — bóg mórz południowych, wieszczek. Paś on Neptunowi stada cieląt (według innych wersji fok). Miał dar przemieniania się w różne postaci, zwierzęta i przedmioty. [przypis redakcyjny]

²⁵⁸Adam Konarski (zm. 1574) — biskup, humanista, wielokrotnie posłował do różnych krajów w misjach dyplomatycznych. W r. 1573 był członkiem poselstwa, które towarzyszyło Wależemu z Francji do Polski. [przypis redakcyjny]

²⁵⁹Aluzja do legendy o pochodzeniu klejnotu, tj. herbu Habdank, związanej z posłowaniem Jana z Góry od Bolesława Krzywoustego do cesarza Henryka V. Gdy cesarz przechwalał się swymi skarbami, Jan wrzucił do nich własny pierścień mówiąc, że Polacy ufają żelazu. Z odpowiedzi cesarza: „Hab Dank — dziękuję” wywodzono nazwę herbu. [przypis redakcyjny]

²⁶⁰pod zimne Tryjony — do kraju północnego. [przypis redakcyjny]

Stąd idzie, iżes ludziom obłudnym był g'woli,
Dla których coś ty czynił, a ci też czym ci to
Płacili, niechaj wszystko światu będzie skryto!
I sam byś mógł zapomnieć, śnać by lepiej było,
Bo serce swymże żalem często się zwalczyło.
Na koniec, masz dróg wiele krzywdy swej wetować,
A to bych wolał, niż się ustawnie frasować.
Ale mężem być trzeba, ani dbać na owe
Zmyślane skargi, bo to lzy krokodylowe²⁶¹.

Do Jana

Jeśli stąd jaką rozkosz ma człowiek cnotliwy,
Gdy wspomina na przeszły wiek swój świętobliwy,
Że ani wiary zgwałcił, ani jako żywo
Ku krzywdzie ludzkiej przysiągł na Bóg żywy krzywo:
Wieleś ty, Janie, sobie pozyskał radości
Na czas potomny z tej to niewdzięcznej miłości;
Bo co jedno kto komu abo mówić dobrze,
Abo i czynić może, obojes to szczerze
Wypełnił, czego serce niewdzięczne przechować
Nie mogło. A tak przecz się dalej masz frasować?
Owszem, umysł swój utwierdź, odejm się swej woli,
A szczęściu na złość nie bądź dłużej w tej niewoli.
Trudno nagle porzucić miłość zastarzałą,
Trudno, lecz się już na to udaj myślą całą.
To samo zdrowie twoje, na tym wszystko tobie:
Możno abo nie można, przelom to na sobie.
Panie, jeśli należy Tobie się zmiłować,
A możesz i w ostatnim zginieniu ratować,
Wejrzy na mię, smutnego, a jeśli cnotliwy
Żywot mój, oddał ten wrzód ode mnie szkodliwy²⁶²,
Który, wkradłszy się, jako gnuśność, w skryte kości,
Wygnał mi wszystkie prawie z serca me radości.
Już nie o to ja stoję, by mię miłowała,
Albo, co niepodobno, cnotliwą być chciała,
Sam zdrów być pragnę, a ten ciężki wrzód położyć.
Panie, za mą pobożność chciej mi to odłożyć!

Cnota

Choroba, Cierpienie,
Miłość, Niewola

Do Kachny

Choć znasz uczynność moję i chęć prawą czujesz,
Przedsię ty mnie szpetną twarz, Kachno, ukazujesz.

Kochanek, Kobieta

²⁶¹lzy krokodylowe — przysłowiowe lzy fałszywego współczucia. [przypis redakcyjny]

²⁶²wrzód... szkodliwy — cierpienie. [przypis redakcyjny]

Do Kachny

Po sukni znam żalobę, znam i po podwice²⁶³.
Kasiu, to nie żaloba — ubielone lice²⁶⁴!

Kobieta, Obyczaje, Uroda

Do kaznodzieja

Za twym długim kazaniem, księżu kaznodzieja,
Gody chciał mieć gospodarz, ale go nadzieja
Omyliła, bo obiad nie chciał pojąć żony²⁶⁵;
Owa wieczerza przedsię i obiad zjedzony.

Ksiądz

Do kogoś

Już to, jako to kiedyś zdrów, a pijesz do mnie,
Podobność i ja mogę podpic sobie skromnie.
Ale kiedy ty puszczasz krew, czemu ja piję?
A nie obeszło mię to, ażem nalał szyję.

Alkohol, Choroba,
Obyczaje, Pijaństwo,
Zdrowie

Do Lubomira

Idąc mimo libraryją²⁶⁶,
Kędy mądre księgi biją,
Lubimir²⁶⁷ między tytuły
Przeczytał: *Bitwa u Huty*²⁶⁸.
Złękł się i padł. Hej, panowie,
Moskiewscy bohaterowie,
Dla Boga, nie zabijajcie,
Raczej żywo poimajcie!

Tchórzostwo

Do Łask²⁶⁹

Wam swe nieszczęsne rymy, wam swe smutne strony,
Zgodne Łaski, oddawam, żalem zwyciężony.
Taki upad w mym sercu miłość uczyniła,
Że mię tylko cień został, samego zniszczyła.

²⁶³podwika (starop.) — dziewczyna, panna. [przypis edytorski]

²⁶⁴lice (a. lico) — twarz. [przypis edytorski]

²⁶⁵obiad nie chciał pojąć żony — obiad nie chciał połączyć się z wieczerzą. [przypis redakcyjny]

²⁶⁶mimo libraryją — koło księgarni. [przypis redakcyjny]

²⁶⁷Lubimir — Kochanowski nazywa tchórze ironicznie Lubimirem, tj. miłośnikiem *miru* (pokoju). [przypis redakcyjny]

²⁶⁸*Bitwa u Huty* — zapewne pieśń o bitwie nad Ulą (1564), gdzie Mikołaj Radziwiłł rozbił wojsko moskiewskie. [przypis redakcyjny]

²⁶⁹Łaski (trzy Gracje) były służebnicami Wenus i Apollina. [przypis redakcyjny]

Do Magdaleny

Ukaż mi się, Magdaleno, ukaż twarz swoje, Twarz, która prawie wyraża różą oboje²⁷⁰.
Ukaż złoty włos powiewny, ukaż swe oczy,
Gwiazdom równe, które prędko krąg nieba toczy.
Ukaż wdzięczne usta swoje, usta różane,
Perłę pełne, ukaż piersi miernie wydane
I rękę alabastrową, w której zamknięte
Serce moje. O głupie, o myśli szalone!
Czego ja pragnę? O co ja, nieszczęsny, stoję?
Patrząc na cię, wszystkie władzę straciłem swoje;
Mowy nie mam, płomień po mnie tajemny chodzi,
W uszu dźwięk, a noc dwoista oczy zachodzi.

Kobieta, Miłość

Do Mikołaja Firleja

Mało na tym, że moje fraszki masz pisane,
Lecz je chcesz, Mikołaju, mieć i drukowane;
Ku ci czy hańbie mojej? — Cóż, nie wierzysz temu
Żeś i sam w nich? Ba, jesteś, już wierz słowu memu
A tak rozmyśl się na to, trefno li to będzie,
Gdy we fraszkach kasztelan²⁷¹ drukowany siędzie?
Jać wytrwam, choć mię będą fraszkopisem wołać,
Bom nie mógł ani bojom, ani mężom zdołać.

Pozycja społeczna, Sława

Do Mikołaja Wolskiego²⁷²

Owa jedziesz precz od nas, mieczniku drogi!
Gdzież to mnie też mieć było życzliwsze bogi,
Żebych był towarzystwa twego mógł zażyć,
Przy tobie i do Kolchów śmiałym się ważyć
Przez morskie Symplegady²⁷³ płynąć, gdzie śmiały
Jazon ledwie mógł uwieść swój korab²⁷⁴ cały.
Przy tobie ja, cnotliwy starosto, mogę
Wszystkę Lartijadego objechać drogę,
Trący ją, Lotofagi i jednookie
Cyklopy, i możnego dwory wysokie
Eola, Antyfata, i jędrę zioły
Możną ludzi przetwarzać to w psy, to w woły;
Piekło, syreny, Scyllę, Charybdę srogą
I czabany słoneczne, potrawę drogą,
Nimfy morskie, tyrany szerokowładne,
Wszystko to rzeczy wytrwać przy tobie snadne.

Podróż, Cnota, Odwaga

Żona

²⁷⁰różą oboje — białą i czerwoną. [przypis redakcyjny]

²⁷¹kasztelan — Mikołaj Firlej mianowany został kasztelanem wiślickim na sejmie Unii Lubelskiej (1569 r.). [przypis redakcyjny]

²⁷²Mikołaj Wolski (1550–1630) — miecznik koronny, a za Zygmunta III marszałek wielki, miłośnik sztuki i literatury, po którym zachował się w Bibliotece Jagiellońskiej duży zbiór książek hiszpańskich, podróżował wiele po Europie, zwłaszcza w młodości. Odbywał poselstwo m.in. do papieża Klemensa VIII. [przypis redakcyjny]

²⁷³Symplegady — mityczne ruchome skały, miażdżące przepływający między nimi statek. [przypis edytorski]

²⁷⁴korab — statek. [przypis edytorski]

Ale mnie (czego tać zgoła nie mogę)
Niewiasta smutna trzyma, której gdy drogę
Wspomionę, wnet twarz blednie, oczy lzy leją,
A mnie patrząc i serce, i członki mdleją,
Że już ani w omacmie pruć się brzytwami,
Ani pomyszę szachów grać z Sybillami.
A tak jedź sam w dobry czas, mnie zostawiwszy,
A potym, świat wedle swej myśli zwiedziwszy,
Bodaj w sławie i w dobrym zdrowiu do Polski
Przyjechał, dobrych ojców cnotliwy Wolski!

Do miłości

Długoż masz, o Miłości, frasować me lata?
Czy podobno przed czasem chcesz mię zgładzić z świata?
Nie tegoż zasłużyły wdzięczne rymy moje,
Które od umarzonego morza imię twoje
Rozniosły aż do brzegu murzyńskiej granice²⁷⁵
Gdzie wieczny znój panuje i wieczne cieplice.
A ty mię za to zabij, o rozbój ca srogi,
Aby nie tylko Orfeus wysławiając bogi
Był piorunem trozębym z wysoka przerażon²⁷⁶,
Ale i ja od ciebie za swoją chęć skażon.
Jednak: abo nie każda krwawa twoja rana,
Abo znośna niewola u wdzięcznego pana.
Tak li ty chcesz, tak li to niesie szczęście moje,
Nie chcę przec; mam czym cieszyć smutne serce swoje.
A ty, przebóg, nie zajrzy; gniew li to twój czuję,
Łaskę li, niech do śmierci tę jedną miłuję!

Miłość

Do miłości

Gdzie teraz ono jabłko i on klinot drogi,
Który mógł zahamować nieścignione nogi
Pierzchliwej Atalanty²⁷⁷? Gdzie taśma szczęśliwa²⁷⁸,
Która serca i myśli upornych dobywa?
Ciebie na pomoc wzywam, ciebie, o Miłości.
Której z wieku używa świat dobrotliwości,
Która spornych żywiołów gniew spinasz łańcuchem,
Dna morskiego i nieba sięgasz swoim duchem,
Lwom srogość odejmujesz i żubrom północnym,
Użyte serce dajesz bohaterom mocnym.
Ty mię ratuj, a swoją strzałą uzłoconą
Ugodź w serce, a okróć myśl nieunoszoną

Miłość

²⁷⁵od umarzonego morza... do brzegu murzyńskiej granice — od bieguna do równika. [przypis redakcyjny]

²⁷⁶Według jednego z mniej znanych podań greckich, Orfeusz zginął od pioruna za zdradzenie tajemnicy bogów. [przypis redakcyjny]

²⁷⁷ono jabłko... pierzchliwej Atalanty — Atalanta, słynna z piękności córka króla Scyru. Warunkiem otrzymania jej ręki była wygrana w wyścigach z nią w biegu. Udało się to Hippomenesowi, który ścigając się z królowną rzucał po drodze otrzymane od Wenus złote jabłka, a Atalanta zatrzymywała się, aby je podnosić. [przypis redakcyjny]

²⁷⁸taśma szczęśliwa — przepaska Wenery rozbudzająca miłość. [przypis redakcyjny]

Zapamiętałej dziewczki, której ani skokiem
Człowiek dogonić może, ledwe zajrzeć okiem.

Do miłości

Jam przegrał, ja, Miłości! — Tyś plac otrzymała,
Tyś mię prawie do zimnej wody²⁷⁹ już dognała.
Widzę swój błąd na oko i próżne nadzieje,
A przed wstydem i żalem serce prawie mdleje.
Ku temuś mię kresowi swym pochlebstwem wiodła,
Abyś mię czasu swego tak haniebnie zbodła.
Zbodłaś mię, a ten zastrzał twój nielitościwy
Mnie być pamiętny musi, pókim jedno żywy.
Acz i żywot w twych ręku, a jeśli litości
Twjej nade mną nie będzie, jam zginął, Miłości!
Zginałem, a lzy moje dokonać mię mają
Które mi z oczu płynąć nigdy nie przestają.
Postaw słup marmurowy²⁸⁰, znak zwycięstwa twego,
Na nim zawieś zewłoki poimania swego²⁸¹,
Zewłoki, jakie widzisz, i korzyść ubogą,
Bo w tyraństwie twym ludzie zbogacieć nie mogą.
Cokolwiek jest, twój łup jest: weźmi naprzód z głowy
Na poły już przewiedły wieniec fijołkowy.
Potym lutnią, a przy niej pieśni żałosciwe,
Na jakie się zdobyło serce nieszczęśliwe;
To też nocny przewodnik, świeca opalona,
I broń w późnych przygodach nieraz doświadczona.
Jest co więcej? Facelet²⁸² łzami napojony,
W nim obrączka ze złota, upominek płony,
A nawet mieszek próżny; toć wysługa moja,
A na ten czas, Miłości, ze mnie korzyść twoja,
Na której przestań, proszę, a mnie nieszczęsnego
Z uszyna puść do domu, jako z targu złego²⁸³!

Klęska, Miłość, Pojedynek,
Niewola

Do miłości

Matko skrzydlatych Miłości²⁸⁴,
Szafarko trosk i radości,
Wsiądź na swój wóz uzłocony,
Białym łabęciom zwierzony²⁸⁵!
Puść się z nieba w snadnym biegu,
A staw się na wiślnym brzegu,
Gdzie ku twej ści ołtarz nowy
Stawię swą ręką darnowy.

Miłość

Kwiaty, Obrzędy

²⁷⁹do zimnej wody — do samobójstwa. [przypis redakcyjny]

²⁸⁰marmurowy — u Kochanowskiego zgodnie z dawną ortografią jest: „marmórowy”. [przypis edytorski]

²⁸¹zewłoki poimania swego — zwłoki swego niewolnika. [przypis redakcyjny]

²⁸²Facelet (a. falcelit) — chusteczka, chusteczka do nosa. [przypis edytorski]

²⁸³z uszyna puść do domu... — staropolskie przysłowie: „Ze złego targu — z uszyna do domu” o znaczeniu: z awantury (bójki) wyjść możliwie cało. [przypis redakcyjny]

²⁸⁴skrzydlatych Miłości — Amorków. [przypis redakcyjny]

²⁸⁵wóz... białym łabęciom zwierzony — Wenus wyobrażano na wozie zaprzężonym w gołębie lub łabędzie. [przypis redakcyjny]

Nie dam ci krwawej ofiary,
Bo co mają srogie dary
U boginiej dobrotliwej
Czynić i światu życzliwej?
Ale dam kadzidło wonne,
Które nam kraje postronne
Posyłają; dam i śliczne
Zioła w swych barwach rozliczne.
Masz fijołki, masz leliją.
Masz majeran i szałwiją,
Masz wdzięczny swój kwiat różany,
To biały, a to rumiany.
Tym cię błagam, o królowa
Bogatego Cypru, owa
Abo różne serca zgodzisz,
Abo i mnie wyswobodzisz.
Ale raczej nas oboje
Wzów pod złote jarzmo swoje;
W którym niechaj ci służywa²⁸⁶,
Póki ja i ona żywa.
Przyzwól, o matko Miłości,
Szafarko trosk i radości!
Tak po świecie niechaj wszędzie
Twoja władza wieczna będzie!

Do opata

Wiedźże po tym, opacie, jako grać z biskupy:
Bo bacząc, żeć wygranej ubywało kupy,
Pokryłeś dudki²⁸⁷ w gębę, czyniąc tę postawę,
Żeś przegrał; lecz z rachunku miał ksiądz inszą sprawę.
A płaci kryć²⁸⁸? Więc ci też dosięgł pięścią gęby,
Że z niej dudki wypadły. Dziękuj, że nie zęby!

Ksiądz, Obyczaję

Do pana

Bóg tylko ludzkie myśli wiedzieć może
I ku dobremu samże dopomoże;
Ale cokolwiek przeciwnego Jemu,
Dobrze nie padnie, by więc najmędrszemu.
Wszystko wiesz, Panie: zgub, co przeciw Tobie,
A zdarz, jako Pan, coś ulubił sobie.

Bóg, Kondycja ludzka

²⁸⁶ *służywa* (starop. liczba podwójna) — (niechaj ci) służymy. [przypis edytorski]

²⁸⁷ *Pokryłeś dudki* — ukryłeś pieniądze. [przypis edytorski]

²⁸⁸ *płaci kryć* — czy opłaca się ukrywać. [przypis edytorski]

Do pana

Panie, co dobrze, raczy dać z swej strony,
Lubo proszony, lubo nie proszony;
A złe oddalaj od człowieka wszędzie,
Choć go kto prosić nieobacznie będzie.

Do Pawła

Chciałem ci „pomagabóg” kilkakroć powiedzieć,
Lecz kiedy czas do ciebie²⁸⁹, trudno, Pawle, wiedzieć;
O którym jeśli jeszcze i dziś się nie dowiem,
Com miał rzec: „pomagabóg”, toć „bógzegnaj” powiem.

Obyczaj

Do Pawła

Pawle, nie bądź tak wielkim panem do swej śmierci,
Byś mię kiedy znać nie miał, choć w tej niskiej sierci,
Bom ja tobie rad służył jeszcze w stanie mniejszym.
A choć to śmieszno będzie tym ludziom dworniejszym,
Ja szczęście tak szacuję, że uciwim cnotom
Czynię cześć większą niżli bogatym klinotom.
A czemu? Bo pieniądze i źli dostawają,
A z cnotą sami tylko dobrzy spółek mają.
A jeśli byśmy kłaniać pieniądzom się mieli,
Pewnie by tego po nas i Żydowie chcieli.

Bogactwo, Cnota

Obyczaj, Pozycja
społeczna, Żyd

Do poetów

Jako Chiron, ze dwojej natury złożony,
Wzgórze człowiek, a na dół koń nieobjeżdżony,
Rad był, kiedy przyjmował do swej leśnej szopy
Nauczonego syna pięknej Kalijopy²⁹⁰,
Naonczas gdy do Kolchów rycerze wybrani
Pławili się przez morze po kozuch barani:
Równiem wam i ja tak rad, zacni poetowie²⁹¹!
A jeśli u Chirona cni bohaterowie
Przyjmowali za wdzięczne wieczerzą ubogą,
Bo tam wszystko cześć była mleko z świnią nogą:
Nie gardźcie i wy tym, co dom ubogi niesie,
Bo jako Chiron także i ja mieszkam w lesie.
Będzie ser, będzie szoldra, będą wonne śliwy;
Kaźecie li też zagrać, i na tom ja chciwy.

Poeta, Poezja, Gospodarz,
Gość, Wieś

Jedzenie

²⁸⁹ *Lecz kiedy czas do ciebie* — czy pora dla ciebie dogodna. [przypis redakcyjny]

²⁹⁰ *syna pięknej Kalijopy* — Orfeusza, który brał udział w wyprawie argonautów do Kolchidy po złote runo, „po kozuch barani”. [przypis redakcyjny]

²⁹¹ *zacni poetowie* — przypuszczać można, że chodzi tu o przyjaciół dworzan, wspomnianych we *Fraszkach*: Górnickiego, Trzecieckiego, Rojzjusza, Porębskiego, którzy odwiedzali Kochanowskiego w Czarnym Lesie. [przypis redakcyjny]

Owa prosto będziecie ze mnie mieć Chirona,
Tylko że ja nie wólczę za sobą ogona.

Do Pryszki²⁹²

Długo się w wannie parzysz, Pryszko pochodzona.
Czy chcesz jako Pelijas²⁹³ odmłodnąć warzona?

Starość, Uroda

Do Reiny²⁹⁴

Królewno moja (wszak cię też tak zową),
Iż się nie mogę zobopólną mową
Umawiać z tobą, rad i nierad muszę
Zlecić to pismu, a tym cieszyć duszę
Swą jakokolwiek, tusząc jednak sobie,
Że ta moja chuć będzie wdzięczna tobie.
Szczęśliwa karto — ciebie ona swymi
Piastrować będzie rękoma ślicznymi,
Ciebie obejrzy wdzięcznym okiem swoim;
A ocz podobno próżno drudzy stoim,
Ty tak możesz być szczęśna, że cię swymi
Wdzięcznie całuje usta różanymi.
Gdzież to człowiek mógł naleźć jakie czary,
Żeby się umiał przewirzgnąć²⁹⁵ w swe dary?

Kochanek, Miłość

Do sąsiada

Rozśmiej się, dobry sąsiedzie!
Lisowaty przy biesiedzie
Pił z kusza prawie sporego,
Tak iż tylko brodę z niego
Widać było krokosową.
Wyrwał się ktoś z prędką mową:
„Towarzysze! Kto to naszą
Lisem obramował czasę?”

Do Stanisława

Kto pija do północy, bracie Stanisławie,
Jeśli jest czas do niego²⁹⁶, może się nieprawie

²⁹²*Pryszko* — imię utworzone może od łac. *prisca* (stara, dawna). [przypis redakcyjny]

²⁹³*Pelijas* (właśc. *Pelias*) — król Jolkos w Tesalii. Zabiły go własne córki zwiedzione przez Medeę, która dała im ziola mające jakoby po wygotowaniu w nich ciała Peliasa przywrócić mu młodość. [przypis redakcyjny]

²⁹⁴*Reina* (z łac. *regina*) — królowa. [przypis redakcyjny]

²⁹⁵*przewirzgnąć* — przedzieżgnąć, przemienić. [przypis edytorski]

²⁹⁶*Jeśli jest czas do niego* — czy w porę właściwą. [przypis redakcyjny]

Człowiek pytać; boby on swój wczas²⁹⁷ umiłował,
Pewnie by się raniej kładł ani tak wiłował²⁹⁸.

Do Stanisława Wapowskiego²⁹⁹

Nie przez pochlebstwo ani złote dary,
Jako te lata zwykły terażniejsze,
Ale przez cnotę na mięcie ważniejsze,
Godzisz, Wapowski, jako zwyczaj stary.

Bogactwo, Cnota,
Szlachcic, Obyczaje,
Państwo

Szczęśliwe czasy, kiedy giermak szary³⁰⁰
Był tak poćciwy jako ty³⁰¹ dzisiejsze
Jedwabne bramy³⁰² co raz kosztowniejsze;
Wprawdzie nie było kosztu na maskary³⁰³,
Ale był zawždy koń na staniu³⁰⁴ rzeźwi,
Drzewo, tarcz pewna i pancerz na ścienie,
Szabla przy boku, sam pacholek trzeźwi.

Strój

Nie szukał pierza, wyspał się na sienie,
A bił się dobrze. Bodaj tak uboga
Dziś Polska była i poganom sroga!

Do starosty

Strzeżesz się moich fraszek, mój dobry starosta,
A ja tobie zaś na to tak powiadam sprosta:
Kto w mych fraszkach, już może nie zażreć by kąska
Biskupom, którzy stoją u świętego Frącka³⁰⁵.

Do starosty muszyńskiego³⁰⁶

O starosta na Muszynie³⁰⁷,
Ty się znasz dobrze na winie;
Znasz i masz, bo tylko z góry
Spuściwszy wóz, aliż Uhry³⁰⁸
Okaż swój smak staradawny,

Wino, Poeta, Gospodarz

²⁹⁷wczas — wypoczynek. [przypis edytorski]

²⁹⁸wiłować — zachowywać nieodpowiedzialnie, oddawać się szaleństwom (od: wiła: żartowniś, błazen, a nawet: szalony). [przypis edytorski]

²⁹⁹Stanisław Wapowski (zm. ok. 1564) — podkomorzy sanocki, dworzanin i dyplomata. [przypis redakcyjny]

³⁰⁰giermak szary — zwykły strój szlachecki. [przypis redakcyjny]

³⁰¹ty — tu: te (dzisiejsze). [przypis edytorski]

³⁰²Jedwabne bramy — wystawną odzież bramowano jedwabiem lub futrem. [przypis redakcyjny]

³⁰³maskary — tu: strojne przebrania. [przypis redakcyjny]

³⁰⁴na staniu — w stajni. [przypis redakcyjny]

³⁰⁵Biskupom... u świętego Frącka — biskupom krakowskim, których portrety wiszą w krużgankach kościoła Franciszka. [przypis redakcyjny]

³⁰⁶Adresatem fraszki był zapewne Stanisław Kempniński, starosta muszyński w latach 1579–1589. [przypis redakcyjny]

³⁰⁷na Muszynie — Muszyna leży pod Nowym Sączem na ważnym szlaku handlowym wiodącym na Węgry. [przypis redakcyjny]

³⁰⁸Uhry (z czes.) — Węgry. [przypis redakcyjny]

Starosto muzyński sławny,
A niech go ja też skosztuję,
Boć i ja smak w becze czuję!
A nie żal mi, żem poetą;
Jest coś umieć alfę z betą³⁰⁹
Tym ludziom ty, Stanisławie,
Chcesz li się zachować prawie³¹⁰,
Nie szafirem, nie rubinem,
Ale je ćci dobrym winem;
A stąd to będziesz miał w zysku,
Że coś dziś obłoków blisku,
To cię pijanymi rymy
Aż do nieba wprowadzimy.

Słowo

Do Wacława Ostroroga³¹¹

Próżno przeć: upilem się; winem czy-li rymy?
Jeśli winem, subtelne tego wina dymy.
Wiesz, co mi się teraz zda, Wacławie cnotliwy?
Zda mi się, że maluję swój obraz właściwy,
Który między biskupy zawieszę zacnymi,
Nie wsiami świata znaczny, ale rymy swymi.
Wszyscy pijani, widzę, a pijan-em i ja.
Kto szczęściem, a ja winem. Odpuść, Adrastyja!³¹²

Wino, Pijaństwo

Do wojewody

Zamieszkałem do stołu twego, wojewoda,
Z czego zarazem dwoja potkała mię szkoda:
Jedna, iżem doma jadł; druga, że się boję,
Byś nie rzekł, żem wzgardził chęć i wieszczę twoję.

Jedzenie, Obyczaje

Do Zofijej

Nie tyś to, o Zofija, nie ty na mą wiarę,
Której ja przed siedmią lat pomnie w sercu miarę!
Ono była nadobna, ono wdzięczna była;
A wszystko jej przystało, cokolwiek czyniła.
Jej żart każdy był trefny, a gdy co kazała,
Zawždy wielką powolność po każdym poznała.
Ciebie nie wiem, jako zwać: co poczniesz, nie g'rzeczy,
Postawa szalonego, głos ledwe człowieczy;
Żartom nikt się nie śmieje, na gniew nic nie dbają,
A jeśli słowo rzeczesz, jeszczeć i nałają.

Kobieta, Przemiana, Starość

³⁰⁹umieć alfę z betą — być uczonym; znać język grecki. [przypis redakcyjny]

³¹⁰się zachować prawie — naprawdę zdobyć ich względy. [przypis redakcyjny]

³¹¹Wacław Ostroróg (zm. 1574) — kasztelan kaliski, zwolennik i protektor braci czeskich. [przypis redakcyjny]

³¹²Adrastyja — Adrastia (Nemesis), bogini sprawiedliwości, personifikacja doli ludzkiej, przeznaczenia. [przypis redakcyjny]

Na koniec krom imienia nie masz nic dawnego;
Bierzmy się³¹³, proście³¹⁴, prze Bóg, a zbądź już i tego!
O lata zazdrościwe, wszystko precz niesiecie;
Zofija nie Zofiją, kiedy wy przypniecie.

Epitafium Erazmowi Kroczewskiemu kuchmistrzowi³¹⁵

Ten proporzec³¹⁶ nad zimnym grobem zawieszony
Świadczy, że tu Kroczewski leży pogrzebiony,
Nagle zmarły. Dla Boga! Co tu mieć na pieczy?
Na słabej nici wiszą wszystkie ludzkie rzeczy.

Kondycja ludzka, Śmierć

Epitafium Grzegorzowi Podlodoskiemu, staroście radomskiemu³¹⁷

By wedla cnót i godności
Grzebiono umarłych kości,
Przyszłoby dziś leżeć tobie
W złotym, Podlodoski, grobie.
Teraz cię licha mogiła
Znacznego męża przykryła,
Ale sława sięga nieba;
Nie z grobu cię sądzić trzeba.

Cnota, Grób

Epitafium Jóstowi Glacowi³¹⁸

Jóst Glac tu leży, szafarz wierny panu swemu,
Królowi na północy niezwykczonemu.
Teraz ma liczbę czynić³¹⁹ przed panem groźniejszym,
Gdzie każdy winien, by też był naniwinniejszym:
Pokryj swym miłosierdziem, Panie, nasze złości,
Bośmy zginęli według Twej sprawiedliwości.

Bóg, Kara, Sprawiedliwość,
Wina

³¹³*Bierzmy się* — przy bierzowaniu otrzymuje się nowe imię. Nim to podstarzała Zofia powinna zastąpić imię chrzestne. [przypis redakcyjny]

³¹⁴*proście* — potoczny skrót: proszę cię. [przypis redakcyjny]

³¹⁵Erazm Kroczewski (zm. ok. 1570) — kuchmistrz koronny za Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

³¹⁶Ten proporzec — w XVI i XVII w. zamiast nagrobka umieszczano w kościele kosztowną chorągiew żałobną z nazwiskiem i herbem zmarłego [przypis redakcyjny]

³¹⁷Grzegorz Podlodoski (zm. ok. 1581) — starosta radomski, był szwagrem Jana Kochanowskiego. [przypis redakcyjny]

³¹⁸Jóst Glac — kupiec krakowski, potem lwowski, zapewne skarbnik królewski za Zygmunta Augusta, zmarł w r. 1575. [przypis redakcyjny]

³¹⁹*liczbę czynić* — wylizywać się. [przypis redakcyjny]

Gadka

Jest zwierzę o jednym oku³²⁰,
Które zawsze stoi w kroku;
Ślepym beltem w nie strzelają³²¹,
A na oko ugadzają.
Głos jego by piorunowy,
A zalot nieprawie zdrowy.

Matemu wielkiej nadzieje Radziwił- łowi³²²

Tak rósć³²³, mały Michniku, jakobyś mógł sławnych
Przodków swych dorósć, onych Radziwiłłów dawnych;
Abyś nie tylko imię i bogate włości
Brał od nich, lecz dziedziczył w męstwie i w dzielności.
A to wszystko zaś podał potomkowi swemu,
Co weźmiesz od rodziców, a on zaś drugiemu;
Abyś u swych był wdzięcznym i miłym w pokoju,
A pohańcom zaś srogi i straszliwy w boju.
Tak rósć, piękny Michniku, jakobyś pospieszył
Wiekem, a oczy jeszcze dziadowskie³²⁴ nacieszył
Siedząc na dzielnym koniu i łukiem władając
Albo kopiją gładką w pierścień ugadzając³²⁵
A potym i prędkiego strzelca Tatarzyna,
Co mężnym Radziwiłłom twoim nie nowina.
Taki wiek, o ludzkiego żywota szafarki,
Temu dziecięciu przędźcie, sprzyjaźliwe Parki!³²⁶

Dziecko, Syn, Dziedzictwo,
Szlachcic

Marcinowa powieść

Ba, jeszcze raz, Marcynie! — Więc powiem, tak było:
Kilka osób na jedną sałę się złożyło.
Každy z żoną. Wieczera potym odprawiwszy
Szli spać. Ledwie się składli, kiedy co waśniwszy
Na drugie tak zawoła: „Panowie, czas wsiadać!”
A ci też (ale o tym nie trzeba powiadać).
Po małej chwili zasię tenże się ozowie,
Co i pierwszej straż trzymał: „Czas wsiadać, panowie!”
A panowie do sodeł. Ujechawszy milę,

³²⁰*zwierzę o jednym oku* — lufa muszkietu, opieranego na widłach, lub armaty osadzonej na lawecie. [przypis redakcyjny]

³²¹*Ślepym beltem* — okrągłą kulą, a nie ostrą strzałą; dowcip zagadki polega na jej dwuznacznym rozwiązaniu: na pierwszy rzut oka chodzi tu o zadek, naprawdę o broń palną. [przypis redakcyjny]

³²²*Fraszka* adresowana do Mikołaja Radziwiłła (1574–1577) — zmarłego w dzieciństwie syna hetmana Krzysztofa Pioruna Radziwiłła i Katarzyny Anny Sobkówny. [przypis redakcyjny]

³²³*rósć* — rośnij. [przypis redakcyjny]

³²⁴*oczy... dziadowskie* — Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego. [przypis redakcyjny]

³²⁵*w pierścień ugadzając* — ćwiczenie wojskowe we władaniu kopią. [przypis redakcyjny]

³²⁶*Parki* — boginie losu (trzy siostry) przędące nić życia i ucinające ją w chwili śmierci. [przypis redakcyjny]

Posłuchali onego: „Postój koniom chwilę!”
A jeden zatym usnął. On znowu: „Panowie, Czas wsiadać!”
Wszyscy inszy stali przedsię w słowie,
A tego żona budzi: „Miły, nie słyszycie?
Już tam drudzy wsiadają, wierę, rychło spicie!”
A ten chrapi, choć nie spi. „Miły, ba, słuchajcie,
Już tam drudzy wsiadają.” „Ej, jużże wsiadajcie,
Aż was diabli pobiorą!” Ali drudzy: „Szkoda
Odjeżdżać towarzysza; wielka rzecz przygoda!
Pomóżmy mu w złym razie, a załóżmy swoje.”
„Diabeł cię niechaj prosi, niech już ciągną moje.”
„Miła, ty się nie przeciw! pokarmiwszy koni,
A jutro rano wstawszy, będziem tam, gdzie oni.”

Modlitwa o deszcz

Wszego dobrego Dawca i Szafarzu wieczny,
Tobie ziemia, spalona przez ogień słoneczny,
Modli się dżdża i smętne zioła pochylone,
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.

Bóg, Natura

Deszcz, Woda

Ściśni wilgotne chmury świętą ręką swoją,
A ony suchą ziemię i drzewa napoją
Ogniem zjęte; o, który z suchej skały zdroje
Niesłychane pobudzasz, okaż dary swoje!

Ty nocną rośse³²⁷ spuszczasz, Ty dostatkiem hojnym
Żywej wody dodawasz rzekom niespokojnym.
Ty przepaści nasycasz i łakome morze,
Stąd gwiazdy żywność mają i ogniste zorze.
Kiedy Ty chcesz, wszytek świat powodzą zatonie,
A kiedy chcesz, od ognia jako pióro wspanie.

Na dom w Czarnolesie

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Raczyż błogosławieństwo dać do końca swoje!
Inszy niechaj pałace marmurowe³²⁸ mają
I szczerym złotogłowem ściany objijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,
A Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,
Pożywieniem ucciwym, ludzką życzliwością,
Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością.

Bóg, Modlitwa, Kondycja
ludzka

³²⁷ *rośse* — oryginalnie u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią jest: *rośse*. [przypis edytorski]

³²⁸ *marmurowe* — u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią: „marmórowe” [przypis edytorski]

Nagrobek dwiema braciej³²⁹

Tu Jadam i Mikołaj, dwa bracia rodzeni
Czerni, w jednymże grobie leżą położeni.
Ten na wojnie gardło dał, ów zginął w pokoju:
Nie masz przymierza z śmiercią, zawždy my z nią w boju.

Śmierć, Wojna

Nagrobek Gąsce

Już nam, Gąska niebożę, nie będziesz błaznował,
Już „Pod Operyjaszem”³³⁰ nie będziesz harcował
Ani glótów³³¹ z rękawa sypał na chłopięta,
Kiedy cię więc opadną jakoby szczenięta.
Jużeś leciał za morze, Gąsko, jużeś w dole³³²
A czarnej Persefonie szpaczkujesz przy stole,
A duszyce się śmieją, że ten, co by g’rzczy
Słowa wyrzec nie umie, nowy cień człowieczy.
Więc my też, pamiętając na jego zabawki,
Nowej mu nie żałujmy usypać rękawki³³³!
Nad nią miasto proporca suknią szachowaną³³⁴
Zawieśmy, a na grobie gęś twardo kowaną³³⁵,
A to, żeby mógł każdy, kto tędy pobieży,
Domyślić się zarazem, że tu Gąska leży.

Błazen, Żaloba

Temuż³³⁶

Ośmdziesiąt lat (a to jest prawy wiek człowieczy)
Czekała śmierć, żeby był Gąska mówił g’rzczy;
Nie mogła się doczekać, błaznem go tak wzięła
I tąż drogą, gdzie mądre zajmuje, pojęła.
Gąska, błaznuj ty przedsię; imię tve nie zginie,
Póki dzika i swojska gęś na świecie słyne.

Błazen

³²⁹*dwiema braciej* (starop. liczba podwójna) — dwóm braciom. [przypis edytorski]

³³⁰„Pod Operyjaszem” — winiarnia krakowska z winem węgierskim z Eperies. [przypis redakcyjny]

³³¹*glótów* — kulek ołowianych. [przypis redakcyjny]

³³²*w dole* — w podziemiu zmarłych, królestwie Persefony. [przypis redakcyjny]

³³³*rękawki* — kopca mogiłnego. Nazwa wywodzi się od kopca Krakusa. Kopiec ten według legendy lud usypał znosząc ziemię w rękawach. Później nazwa święta ludowego, zapewne pamiątka dawnej uroczystości obchodzonej przez Słowian. [przypis redakcyjny]

³³⁴*suknią szachowaną* — tzw. domino, szata błaznów. [przypis redakcyjny]

³³⁵*twardo kowaną* — wykutą z kamienia; zwrot mieści w sobie aluzję zarówno do nazwiska zmarłego błazna, jak i do jego zawodu w związku z przysłowiem o krainie głupców, gdzie podkuwa się gęsi. [przypis redakcyjny]

³³⁶Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg trzecich* pt. *Nagrobek Gąsce*. [przypis edytorski]

Nagrobek Hannie Spinkowej od męża³³⁷

Jeśli człowiek po śmierci słyszy albo czuje,
Hanno, o Hanno moja, twój cię mąż mianuje.
Pókiś na świecie była, pókiś używała
Wdzięcznych darów niebieskich, mam za to, żeś znała
Moję uprzejmość i chęć szczerą przeciw sobie;
Teraz, kiedyś w tym zimnym położona grobie,
Czym cię inszym mam ućcić — jeno płaczem swoim,
Który-m ja wieczny winien wielkim cnotom twoim.

Cnota, Śmierć, Żona

Nagrobek jej M. P. wojewodzinej lubelskiej³³⁸

Tu róża, tu fijołki, tu mieccie³³⁹ leliją!
Ten marmur³⁴⁰ świętobliwy zamyka Zofiją,
Zofiją Bonarówkę, której żywot święty
Godzien, aby wszem paniom za przykład był wzięty.

Drugi³⁴¹

Mężu mój, o mój mężu, śmierć nielutościwa
Mnie smutną z tobą dzieli, a pod ziemię wzywa,
Do niskiej Prozerpiny ciemnego pokoja.
Bóg cię żegnaj, ja żywa i umarła twoja!

Mąż, Miłość, Śmierć,
Tęsknota

Nagrobek koniowi

Tym cię marmurem³⁴² ućcił twój pan żałościwy
Pomniąc na twoją dzielność, Glinko białogrzywy!
A tyś był dobrze godzien, nie podlegwszy skazie,
Świecić na wielkim niebie przy lotnym Pegazie³⁴³.
Ach, niebożę, toś ty mógł z wiatry w zawód biegać,
A nie mogłeś nieszczęsnej śmierci się wybiegać!

Koń, Śmierć, Żaloba

³³⁷Hanna Spinkowa — córka Anny Kobylińskiej, z. voto Bzickiej (por. fr. II 28), zmarła między kwietniem 1570 a czerwcem 1572. [przypis redakcyjny]

³³⁸Zofia Firlejowa z Bonarów (zm. po 1563) — żona wojewody lubelskiego Jana, którego dworzaniem był młody Kochanowski. [przypis redakcyjny]

³³⁹mieccie — miotajcie, rzucajcie. [przypis edytorski]

³⁴⁰marmur — u Kochanowskiego oryginalnie, zgodnie z dawną ortografią jest: marmór. [przypis edytorski]

³⁴¹Utwór odnosi się do fraszki z *Książ trzecich* pt. *Nagrobek jej M. P. wojewodzinej lubelskiej*. [przypis edytorski]

³⁴²marmurem — oryginalnie u Kochanowskiego, zgodnie z dawną ortografią jest: „marmórem”. [przypis edytorski]

³⁴³na... niebie przy... Pegazie — Pegaz, skrzydlaty rumak Muz i poetów (symbol natchnienia poetyckiego), przeniesiony na firmament tworzył gwiazdozbiór Pegaza. [przypis redakcyjny]

Nagrobek kotowi

Pókiś ty, bury kocie, na myszach przestawał,
A w insześ się myślistwo z jastrząby³⁴⁴ nie wdawał,
Byleś w łasce u ludzi i głaskanoć skórę,
A tyś mruczając podnosił twardy ogon wzgórze.
Teraz, jakoś ku myszom chciał mieć i półmiski³⁴⁵,
I łąziłeś po ptaki w gołębiniec bliski,
Daleś gardło, niebożę, i wisisz na dębie;
A twej śmierci i myszy rady, i gołębie.

Kot, Zwierzęta

Nagrobek Piotrowi

Pamięć myślistwa twego, Pietrze ucieszony,
Stoję tu, słup kamienny, twardo usadzony.
Przy grobie masz naczynie wszystko postawione:
Koń, strzały, psy, potyczki, sieci rozciągnięte.
Wszystko, biada mnie, kamień; a zwierz tuż bezpieczny
Ociera się mimo cię, a ty sen spiszesz wieczny.

Nagrobek Różynie

Tu syta wieku leży Różyna;
Lecz tylko wieku, ale nie wina,
Nie stoi o mszę ani o dzwony,
Wolałaby dzban piwa zielony.

Kobieta, Pijaństwo, Starość,
Wino, Pogrzeb

Nagrobek Stanisławowi Strusowi³⁴⁶

Nie nowina to Strusom na wszelaką trwożę
Ciały swymi zawalać złym pohańcom drogę;
Tak dziad zginął, tak ociec, tak moi stryjowie;
Tenże upad i mojej naznaczon był głowie,
Bom legł we krwi pogańskiej, a kto mię żałuje,
Znać, że nie wie, jako śmierć ućciwa smakuje.
Stanisław Struś tu leżę; nie wchodzi, poganinie!
Sprawiedliwa waśń i po śmierci nie ominie.

Śmierć bohaterska,
Obywatel, Rycerz,
Przedmurze chrześcijaństwa

³⁴⁴z *jastrząby* — z jastrzębiami, z którymi ramię w ramię polował na gołębie. [przypis redakcyjny]

³⁴⁵*półmiski* — wyszukane potrawy. [przypis redakcyjny]

³⁴⁶Stanisław Strus, oplakiwany również wierszem Mikołaja Sępa Szarzynskiego, poległ w r. 1571 w bitwie z Tatarami nad Rastawicą na Ukrainie. [przypis redakcyjny]

Na heretyki

Po co wy, heretycy, w kościele bywacie,
Kiedy ceremonije za śmiech sobie macie?
Jeśli zła w oczu waszych msza i procesyja,
Aza lepsze łakomstwo i ta ambicyja?
Wyjmi, niebożę, bierzmo pierwaj z oka swego,
A potym ździebłka sięgaj w oczach u drugiego³⁴⁷!
Chwalisz, jako w twym zborze dobrze nauczają,
A przedsię tam się ciśniesz, kędy rozdawają³⁴⁸.
A jeśli jeszcze z niczym odjedziesz do żony,
Jakobyś wodę święcił albo też krzcil dzwony³⁴⁹.

Religia, Korzyść

Na lipę

Przypatrz się, gościu, jako on list mój zielony
Prędko uwiadł, a już mię przejrzeć z każdej strony.
Co, mniemasz, tej przygody nagłej za przyczyna?
Ani to mrozów, ani wiatrów srogich wina,
Lecz mię złego poety wirsze zaleciały,
Tak iż mi tylko prze smród włosy spaść musiały.

Drzewo, Poezja

Na lipę

Uczony gościu! Jeśli sprawą mego cienia
Uchodzisz gorącego letnich dni promienia,
Jeślić lutnia na łonie i dzban w zimnej wodzie
Tym wdzięczniejszy, że siedzisz i sam przy nim w chłodzie:
Ani mię za to winem, ani pój oliwą,
Bujne drzewa nalepiej dżdżem niebieskim żywą;
Ale mię raczej daruj rymem pochwalonym,
Co by zazdrość uczynić mógł nie tylko płonym,
Ale i płodnym drzewom; a nie mów: „Co lipie
Do wirszów?” — skaczą lasy, gdy Orfeus³⁵⁰ skrzypie.

Drzewo, Poezja

Na słup kamienny

Jest coś na świecie (kto chce pilno wejrzeć w rzeczy),
Z czego się dowcip wypleść nie może człowieczy³⁵¹.
Co rozumowi barziej, proszę cię, przystało,

Cnota, Rozum

³⁴⁷Przysłowie oparte na Ewangelii św. Mateusza (Mt 7:3). [przypis redakcyjny]

³⁴⁸a kędy rozdawają — fraszka wymierzona jest przeciw tym protestantom, którzy dla korzyści materialnej udawali stronników kościoła panującego. [przypis redakcyjny]

³⁴⁹wodę święcił albo też krzcil dzwony — święcenie wody i chrzczenie dzwonów nie dawało dochodu księdzu. [przypis redakcyjny]

³⁵⁰Orfeus — syn Muzy Kaliope i Apollina, śpiewem swym i grą na lutni poskramiał dzikie zwierzęta, wzruszał drzewa i kamienie, uspokajał burze morskie i wiatry. [przypis redakcyjny]

³⁵¹czego się dowcip... — z czego pomysłowość ludzka nie może znaleźć wyjścia. [przypis redakcyjny]

Jeno żeby się złym źle, dobrym dobrze działo?
W czym tak częsta omyłka, że ten to sąd boży
Niejednemu sumnieniu i serce zatrwoży.
Przedsię żyjmy pobożnie g'woli samej cnotcie,
Której cena jednaż jest w szczęściu i w kłopotcie.

Na sklenicę

Służyłam wojewodom krakowskim przed laty,
Zdobiąc krasną urodą swą ich stół bogaty.
Teraz czas przyniósł, żem jest Głoskowskiemu³⁵² dana;
Nie mogłam mieć lepszego po swym piecu pana.

Na zdrowie

Ślachtetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie Dobre są, ale —
Gdy zdrowie w cale³⁵³.
Gdzie nie masz siły,
I świat niemiły.
Klinocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

Zdrowie

Bogactwo, Młodość,
Pozycja społeczna

O błaznie

Płeszki (błazen powiada), to mię podnosicie,
Ale ja świecę zgaszę, że mię nie ujrzycie.

³⁵²Stanisław Głoskowski — od r. 1576 dworzaninowi Zygmunta Augusta, a potem jego następców. [przypis redakcyjny]

³⁵³*Gdy zdrowie w cale* — gdy zdrowie jest zachowane w całości, tj. nie nadszarpnięte chorobą. [przypis edytorski]

O duszy

Powiem, chocia nie g'rzeczy³⁵⁴ zda się rozumowi,
Trudno wytrwać o jednej duszy człowiekowi:
Bo jedna ma być w ciele, a druga w kalecie³⁵⁵ —
Krom tej trudno, krom owej źle żyć, jako wiecie.

Dusza, Pieniądz, Kondycja
ludzka

O flisie

Ze Gdańska flis wędrując, gdy sobie nadchodził,
Stąpił we wsi do karczmy, aby się ochłodził.
Ale miasto ochłody jeszcze się zapalił,
Bo mu Kupido młodą gospodynią schwalił.
Więc każe piwa nosić, a gospodarz baczy,
Że mu do żony z wiosłem flis przymierzać raczy.
Da pokój: za gościów grosz miło mu się napić,
Nie każe się do łoża gospodyniej kwapić.
Flis ma swą rzecz na pieczy, a gospodarz nie mniej.
Słuchajcież, kto tu sztukę wyprawi foremniej.
Kiedy gospodarz nie mógł już przesiedzieć flisa:
„Nie tu — pry — łąc”³⁵⁴; wzniozwszy gźła nakrył dłonią cisa.
Usnął ściany się wsparwszy. Flis ku paniej godzi.
Onej też nie od tego, ręka tylko szkodzi.
„Namniejsza to” — rzecze flis; także między spary
W grosz ugodził dobywszy krzoski z szarawary.

Kochanek, Mąż, Obyczaj,
Żona

O fraszkach

Fraszki tu niepoważne z statkiem się zmieszały;
Komu by drugie rzeczy więc nie smakowały,
Wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa;
Ty to wolisz, a ów zaś przy owym zostawa.
A ja, jako bogaty kupiec w sklepie wielkim,
Rozkładam swe towary cudzoziemcom wszelkim:
Tu bisior, tu koftery, tu włoskie zaponki,
Sam dalej póhhatłasie i czarne pierścionki.

O Hektorze³⁵⁶

Hektor dał miecz Ajaksowi,
Ajaks dał pas Hektorowi —
Hektor pasem uwiązany,

Wróg

³⁵⁴nie g'rzeczy — niedorzecznym. [przypis edytorski]

³⁵⁵kaleta — sakiewka, woreczek na pieniądze. [przypis edytorski]

³⁵⁶Nierozstrzygnięty pojedynek Hektora z Ajaksem (bohaterem greckim, uczestnikiem wojny trojańskiej) zakończył się wymianą darów, które w niedalekiej przyszłości przyniosły przeciwnikom nieszczęście: pasem Ajaksa zwycięski Achilles przywiązał zwłoki Hektora do swego wozu; Ajaks zaś przebił się mieczem Hektora. Stąd greckie przysłowie: dary nieprzyjaciół przynoszą nieszczęście. [przypis redakcyjny]

Bystrymi końmi targany;
Ajaks także, popędliwy,
Wraził w się miecz nieszczęśliwy.
Tak między nieprzyjacioły
Upad niesie i dar goły.

O kaptanie

Prawo jest, aby kapłan nie mógł pojąć żony;
Tenże nie ma być w żadnym członku uszczerbiony.
Jeśli nie miał mieć żony, mógłić go zostawić
Przy uszu, ale jajec lepiej było zbawić.

Ksiądz, Żona

O kołnierzu

Poradźmy się rady czyjej:
Kołnierz li to u deliej
Czy delija³⁵⁷ u kołnierza
Na grzbiecie cnego rycerza?

O kozle

Miłośnicy mądrości³⁵⁸ tak nam powiedają,
Że niemowne zwierzęta rozumu nie mają,
Lecz kozieł taką sztukę niedawno wyprawil,
Że na wszystek świat znacznie rozum swój objawil.
Zjadł piskorza żywego; piskorz niecierpliwy
Strawienia nie czekając przepadł przezeń żywy.
Kozieł go w rzyć drugi raz; on drugi raz z rzyci,
By z Labiryntu Tezeus po świadomej nici.
Kozle, prędko wždy trawisz; znowu z nim do saku,
Piskorz też dawnej ścieżki nie uchybił znaku.
Myśli kozieł, co czynić? Broda doktorowska,
Przypatrzcie się, jeśli też i rada żakowska?
Piskorza połknął, a rzyć przycisnął do ściany
I tak gońca poimał trzykroć przejechany.

Mądrość, Podstęp, Ptak,
Zwierzęta

O łaziebniakach

Łaziebniacy a kurwy jednym kształtem żyją,
W teźże wannie i złego, i dobrego myją.

Obyczaje

³⁵⁷ *delija* — delia, rodzaj okrycia wierzchniego noszonego przez szlachtę; płaszcz, oponczka. [przypis edytorski]

³⁵⁸ *Miłośnicy mądrości* — filozofowie, przyrodnicy. [przypis redakcyjny]

O Marku

Placze Marek nie przeto, że świat zostawuje,
Ale że dzwonnikowi grosz jeden gotuje;
A żeby jednym kosztem odprawić co więcej,
Kazał synowi umrzeć po sobie co pręcej.

Skąpiec, Śmierć

O mądrości

Nie to mądrość mądrym być albo wielkość świata
Rozumem chcieć ogarnąć: krótkie ludzkie lata;
Gonić w nich wielkie rzeczy, a dać gotowemu
Upływać, podobno to barzo szalonemu.

Kondycja ludzka, Mądrość,
Czas, Szaleniec

O Mikoszu³⁵⁹

Mikosz kota przeciągnął, Jan się rzezał w koszu³⁶⁰;
I rzecze ten pośledni: „Powiedz mi, Mikoszu,
Wonczas gdyś kota ciągnął abo snać kot ciebie,
Gdzieś był stryczków tak prędko dostał ku potrzebie?”
Mikosz na to: „Dadzą mnie powrozów, gdy proszę,
Bo, pięknie wysuszywszy, cało je odnoszę;
Lecz ty, bracie, inaczej z ludźmi się sprawujesz,
Pożyczywszy porzeżesz wszystko i popsujesz.”

O miłości

Głód a praca miłość kazi,
A ostatek czas wyrazi;
Komu to więc nie pomoże,
Do powroza mieć się może.

Miłość

O tejże³⁶¹

Jako ogień a woda różno siebie chodzą,
Tak miłość a powaga nigdy się nie zgodzą.
Dobrze by się nie kłaniać nieprzyjacielowi,
Ale tym sakiem Miłość już o płatne łowi³⁶².
A im się kto chce mężniej popisać w tej mierze,
Tym więcej śmiechu na się i błazeństwa bierze.
A przedsię abo musim porzucić ten statek,

Miłość, Wróg, Śmiech,
Szaleństwo

³⁵⁹Anegdotę cytuje również Górnicki w II księdze *Dworzanina polskiego*. [przypis redakcyjny]

³⁶⁰Jan się rzezał w koszu — ośmieszająca kara: winny, zawieszony w koszu nad rzeką lub błotem, chcąc się uwolnić musiał przeciąć sznury i wpaść wraz z koszem do wody. [przypis redakcyjny]

³⁶¹Utwór odnosi się do fraszki z *Książ trzecich* pt. *O miłości (Głód a praca miłość kazi...)*. [przypis edytorski]

³⁶²Ale tym sakiem Miłość już o płatne łowi — miłość łowi siecią nie na żarty, lecz naprawdę. [przypis redakcyjny]

Abo nam (to rzecz pewna) szaleć na ostatek.
Telefów rozum³⁶³ chwałę i przy tym zostaną,
Bo ten, czym był postrzelon, tymże goił ranę.

O miłości

Ma już pokój Prometeus³⁶⁴, lecz ja miasto niego
Jestem przybit na rogu Kaukazu śnieżnego.
Mnie orlica serce żrze, które na swe męki
Odrasta i żywi zwierz łakomy przedzdięki.
Ma pokój Andromeda³⁶⁵, lecz ja, przykowany
Do skały, prze cudzy grzech podejmuję rany.
Do mnie płynie wieloryb rozdarwszy paszczekę.
Gdzie ja mam rady szukać? Gdzie się ja uciekę?
Ratuj, mężny Herkules, ratuj, Perseu sławny,
A odnów (jedno by w czas) na mnie przykład dawny!

Prometeusz, Miłość,
Cierpienie,

O Necie

Harda Neta, iż gładkość swą do siebie czuje,
Więc kiedy ją pozdrowię, ani podziękuje,
A zawieszę li wieniec u niej przede drzwiami,
Wdepce go zawždy w ziemię hardymi nogami.
O zmarski, o starości, bywajcie co pręcej!
Owa wasze namowy będą ważyć więcej.

Kobieta, Kochanek, Miłość,
Starość, Zemsta

O swych rymiech

Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję;
Pijane moje rymy, bo i sam rad piję,
Nie mierzi mię biesiada, nie mierzą mię żarty,
Podczas i czepiec; więc też pełne tego karty.
Co po sykofancyj³⁶⁶? — Chcesz mię miary w życiu
Nauczyć, a sam, księżę, nosisz diabła w kryciu.

Książdz, Poeta, Poezja, Wino

Z Anakreonta

Nie dbałem nigdy o złoto,
Alem tylko prosił o to,

Bogactwo, Przyjaźń, Wino

³⁶³Telefów rozum — Telefos, raniony przez Achillesa, za radą wyroczeni wyleczył niegojącą się ranę rdzą tego oszczepu, którym była zadana. [przypis redakcyjny]

³⁶⁴Prometeusz — Prometeusz, olbrzym z rodu tytanów, wykrał na użytek ludzi ogień z nieba, za co Jowisz kazał przykuć go do skały Kaukazu, gdzie orzeł szarpał mu odrastającą wciąż wątrobę. Wybawcą jego był Herkules. [przypis redakcyjny]

³⁶⁵Andromeda — córka króla Etiopii, Cefeusza (syna Jowisza), i Kasjopei, oddana na pożarcie smokowi morskemu, wielorybowi (pustoszącemu kraj za bluźnierstwo Kasjopei, która twierdziła, że jest piękniejsza od nereid). Ocalił Andromedę Perseusz, który poślubił ją zabiwszy potwora. [przypis redakcyjny]

³⁶⁶sykofancyja — sykofancja; umiejętność przypodobania się, pochlebstwo. [przypis edytorski]

Aby kufel stał przede mną,
A przyjaciel pijał ze mną,
A tymczasem robotnicy
Pieczę mieli o winnicy.
To wszystko moje staranie,
To skarb, złoto i zebranie.
Ani dbam o kasztelana,
Trzymając się mocno dzbana.

Pozycja społeczna

Z Anakreonta

Skoro w rękę wezmę czasę,
Wnet ze lba troski wystraszę;
Więc iż mni mam, że mam wiele,
Stąd mi łącno o wesele.
Wieniec musi być na głowie,
A fraszka wszyscy panowie.
Kto się chce bić, obuj zbroję,
Ja przy kuflu przedsię stoję,
Bo tak mni mam, iż upitym
Lepiej leżeć niż zabitym.

Wino, Pijaństwo, Wojna

Z greckiego

Samy do swej obory woły rozpuszczone
Przybiegły z gór, gwałtownym deszczem umoczone,
A ubogi Tirimach pod wysokim dębem
Spi wieczny sen, piorunem uśpiony trozębem.

Burza

Fraszki dodane

Nagrobek Stanisławowi Grzep- skiemu³⁶⁷

To miejsce, w którym ciało twoje pochowano,
Godna rzecz, Grzepski, aby łzami obmywano.
Nauka, cnota, rozum i postęпки święte
Tam z tobą w ten grób za raz z pośrodku nas wzięte.
Świat, jeśli dobrze znał te przymioty w tobie,
Mógłby nie rok ani dwa czernić się w żałobie
Po twym zejściu. Lecz poty, póki sam stać będzie,
Niech się twe imię sławi i zawsze, i wszędzie.

Grób, Mądrość

³⁶⁷Stanisław Grzepski (1524–1570) — profesor filozofii na Uniwersytecie Krakowskim, autor pierwszego podręcznika geometrii w języku polskim (1566). [przypis redakcyjny]

*Na Leliwę Tarnowskich*³⁶⁸

Nastań szczęśliwie ty, Miesiącu nowy,
Z taką pogodą i tak ludziom zdrowy
Jako ten przeszły, po którym ty wschodzisz,
A niech się cieszym, że nierychło schodzisz.

Na słownik Mączyńskiego

Żebyś do szkoły nie po wszystko chodził,
Ale sam czasem drugiemu pogodził,
Wielką mieć pomoc z tych ksiąg, gościu, będziesz,
Gdy nad łacińskim językiem usiądziesz.
Nie bądźcie hardzi swym żakom, mistrzowie,
Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie.

Nauka, Książka

Uczeń

Pełna prze zdrowie

Prze zdrowie gospodarz pije,
Wstawaj, gościu! A prze czyje?
Prze królewskie. Powstawajmy
I także ją wypijajmy!
Prze królowej. — Wstać się godzi
I wypić; ta za tą chodzi.
Prze królewny. — Już ja stoję!
A podaj co rychlej moje!
Prze biskupie. — Powstawajmy
Albo raczej nie siadajmy!
Ta prze zdrowie marszałkowe. —
Owa, gościu, wstań na nowe!
Ta prze hrabie. — Wstańmy tedy!
Odpocznijmy nogom kiedy?
Gospodarz ma w ręku czasę,
My wiemy powinność nasze!
Chłopie, wymkni ławkę moje,
Już ja tak obiad przestoję.

Alkohol, Obyczaje,
Gospodarz

Przymówka chłopska

„Pijże, włodarzu!” — „Panie, jużem podpiał sobie”.
„Pij ty przede!” — „Dziękuję jako panu tobie:
Mało już nie mam za swe, a człowiek się boi,

Chłop, Szlachcic, Wino

³⁶⁸Fraszka wydrukowana w 1. wydaniu *Szachów z ozdobionym herbem Tarnowskich* (gwiazda nad półksiężycem), zawiera przepowiednię niespełnioną, młody bowiem Tarnowski „zszedł” rychło po ojcu, hetmanie. [przypis redakcyjny]

By słówkiem nie wyleciał³⁶⁹, co więc chmiel rad broi”.
„Pij ty, włodarzu, i mów, coć się będzie zdało,
Prosto, jako za naszych ojców więc bywało!”
„Takci bywało, panie, pijaliśmy z sobą,
Ani gardził pan kmiotka swojego osobą;
Dziś wszystko już inaczej, wszystko spowaźniało;
Jako mówią: postawy dosyć, wątku mało”.

Źle dopijać się przyjaciela

Chcecie li słuchać, powiem wam swe zdanie,

Na czym zależy dobre zachowanie.

Ale w czas wiedźcie, że nie dźierzę z tymi,

Którzy przyjaciół szukają pełnymi.

Trudno by się tam miłość rodzić miała,

Gdzie swar, gdzie zwada gniazdo swe usłała.

Trudno ma urósć, co kiedy niebacznie

I bez rozmysłu szumna głowa zacznie.

Cnota nad wszystko, a skarbu większego

Nad przyjaciela nie masz uprzejmego; Kto się w taki skarb dobrze zapomoże, Póki żyw,
upaść w ubóstwo nie może.

Ale poczawszy od stworzenia świata

Aż po te nasze ostateczne lata

Ledwe par kilka w dziejach opisano,

Które za prawe przyjaciół miano.

A my się tego piwem dopić chcemy?

Zaprawdę lekce przyjaźń szacujemy.

Pijaństwo, Przyjaźń

Cnota

³⁶⁹ *By słówkiem nie wyleciał* — przysłowie zanotowane już przez Rysińskiego: „Słówko wróblem wyleci, a wołem się wraca”. [przypis redakcyjny]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fraszki>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kochanowski, Dzieła polskie, tom 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 8, Warszawa, 1976

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Barbara Otwinowska, Dariusz Galecki, Joanna Wenek, Julian Krzyżanowski, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: [Wrote@Flickr](#), CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0357-2

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).